

M.B. im. L. W. Opłata pocztowa niszczona ryczałtem

Dziś 8 stron oraz dodatek „Życie akademickie“

Cena 50 gr Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV Łódź, wtorek 28 stycznia 1958 roku Nr 23 (3478)

Dostawy amerykańskiej bawełny poprawiły stan zapasów surowca

Już ok. 36 tys. ton bawełny z 48 tys. ton bawełny zakupionej w ramach umowy kredytowej ze Stanami Zjednoczonymi dotarło do Polski. Znaczną część tych surowców przerobiono w przedsiębiorstwach przemysłu bawełnianego, względnie znajduje się w przyfabrycznych magazynach. Jak wynika z danych CZPB, dostawy amerykańskie w poważnym stopniu uzupełniły normatywy surowcowe przemysłu. Zlikwidowało to — widać od kilku lat nad zakładami przemysłu bawełnianego — groźbę postojów produkcyjnych. Ze względu na szupkę pomieszczenia magazynów Centrali Importowej „Textilimport“ powstały duże trudności przy sortowaniu i klasyfikacji bawełny. Z tego powodu duże ilości bawełny dostarczane były zakładom w stanie nie sortowanym, co utrudniło przemysłowi sporządzenie odpowiednich mieszanek. W ostatnich dniach „Textilimport“ pokonał — jak zapewnia dyrektor handlowy tej instytucji Rolicki — główne przeszkody i bawełna będzie dostarczana sortowana na odpowiednie klasy.

Norwegia rozważy propozycję strefy bezatomowej

OSŁO (PAP). W odpowiedzi na list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. A. Bulganina, premier rządu norweskiego Einar Gerhardsen stwierdza m. in., że rozważy propozycję w sprawie utworzenia „strefy bezatomowej“.

ZSRR wyprzedził USA w produkcji masła

W Moskwie ogłoszono wyniki wykonania planu państwowego 1957 r.

MOSKWA (PAP). Opublikowana przez Centralny Urząd Statystyczny przy Radzie Ministrów ZSRR komunikat o wynikach wykonania Planu Państwowego Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR w roku 1957 stwierdza, że ogólna produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 10

Idealny strip tease

(API) — Smithsonian Institute w Washingtonie zademonstrował ostatnio naturalnej wielkości dzieł sztuki z przezroczystych mas plastycznych, wykonaną na zamówienie amerykańskie przez muzeum zdrowia w Kolonii. Modeliwi nadano imię Brunhilda. Kosztowała ona 12.000 dolarów. Idealnie odwzorowany model o pięknych kształtach jest najbardziej skomplikowanym tego rodzaju dziełem na świecie. Ustawiony na piedestale pośrodku sali obraca się wolno dookoła. Raz po raz któryś z 25 organów w przezroczystym ciele zostaje oświetlony od wewnątrz i głos kobiecej podaje przez wmontowany w podstawę głośnik: „To jest moje serce“, „To jest moja wątroba“ itd. Brunhilda ma kolorami. Jej aluminiowe kości są białe, inne organy mają barwę czerwona, pomarańczowa i musztardowa. Jej żyły, arterie, nerwy i gruczoły limfatyczne zabarwione są kolorami: błękitnym, zielonym, czerwonym i żółtym. Twórcy Brunhildy oświadczyli, że została ona wykonana na wzór modelki — 28-letniej dziewczyny. Amerykańscy dziennikarze w reportażach twierdzą, że jest to najbardziej idealny strip tease, jaki oglądali.

Za 3 dni wybory w przemysłowych okręgach wyborczych

Robotnicy i pracownicy zakładów stanowiących przemysłowe okręgi wyborcze, o dwa dni wcześniej niż pozostałi wyborcy złożą swe głosy do urn. Zgodnie bowiem z ordynacją, wybory w tych okręgach odbywają się 31 stycznia i 1 lutego.

Przewodniczący Prez. RN m. Łodzi E. Kaźmierczak wśród wyborców w Klubie MPiK

Wczoraj wieczorem Klub Międzynarodowej Prasy i Książki zapelniał się po brzegi mieszkańcami Łodzi, którzy przybyli na spotkanie z kandydatem na radnego, przewodniczącym Prezydium RN Edwardem Kaźmierczakiem. Wiele osób, sala nie mogła już pomieścić. Przewodniczący E. Kaźmierczak zapytał zebranych, czy chcą sobie wysłuchać szczegółowego sprawozdania o perspektywach rozwoju i rozbudowy Łodzi w najbliższych latach, czy też interesuje ich jakiś temat bardziej szczegółowy. Z głosów, jakie padły z sali, wynikało, że zebrani zainteresowani są najbardziej sprawami rozwoju kultury w naszym mieście.

Tak więc obecni dowiedzieli się, kiedy ostatecznie zakończona zostanie budowa Teatru Narodowego na Pl. Dąbrowskiego, jak wielkie są koszty tej olbrzymiej inwestycji itp. Teatr ma być ostatecznie udostępniony publiczności na przełomie 1960/61 r. Kandydat na radnego E. Kaźmierczak mówił również o rozwoju kinofabryki w Łodzi poprzez adaptację nowych sal na

Podpisanie porozumienia o wymianie kulturalnej między USA i ZSRR

WASZYNGTON (PAP). Stany Zjednoczone i Związek Radziecki podpisały w poniedziałek porozumienie w sprawie wymiany kulturalnej. Porozumienie przewiduje wymianę audycji radiowych i telewizyjnych, filmów oraz szeroka wymianę w dziedzinie kulturalnej, technicznej i oświatowej w ciągu najbliższych dwóch lat. Komunikat ogłoszony po podpisaniu porozumienia stwierdza, że wymiana w niektórych dziedzinach rozpocznie się w najbliższej przyszłości. „Jeśli chodzi o inne sprawy, jak np. problem bezpośredniej komunikacji lotniczej między Nowym Jorkiem a Moskwą — głosi komunikat — osiągnięto porozumienie co do zasady i przewiduje się dalsze rozmowy na ten temat“.

W Wenezueli sytuacja niestabilizowana

NOWY JORK (PAP). Według doniesień agencyjnych w nocy z soboty na niedzielę odbyła się nadzwyczajna sesja junty wojskowej, co wywołało w Caracas nową falę niepokoju i pogłoski o możliwości dokonania zamachu stanu przez zwolenników Jimenezu.

Wiosenna pogoda w Anglii i we Francji

LONDYN (PAP). — Po kilku dniach silnych mrozów temperatura w południowo-wschodniej części Anglii gwałtownie wzrosła. W poniedziałek około południa zanotowano w Londynie 15 stopni Celsjusza. Jest to najwyższa zanotowana w styczniu temperatura od 1871 roku. PARYŻ (PAP). — 27 stycznia w Paryżu panowała zupełnie słoneczna wiosenna pogoda. W godzinach popołudniowych termometry wskazywały 15-20 stopni Celsjusza. Tłumy paryżan wyległy na ulice i zapelnily parki miejskie, aby nacieszyć się słońcem i pierwszym „powiewem wiosny“.

Nowy ambasador Jugosławii w Polsce

BELGRAD (PAP). Jak podaje Agencja Tanjug, Rato Dugonjic (ambasador w Sekretariacie Stanu Spraw Zagranicznych) dekretem prezydenta FLRJ mianowany został ambasadorem Jugosławii w Polsce. Rato Dugonjic urodził się 10 stycznia 1916 r. w mieście Trebinje. Jest z wykształcenia prawnikiem. Jest członkiem Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii.

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa — nowa forma budownictwa mieszkań

Związek Spółdzielni Mieszkaniowych, który zrzesza spółdzielnie mieszkaniowe na terenie całego kraju, powołał w tym roku do życia nowy rodzaj spółdzielni — Robotniczą Spółdzielnię Mieszkaniową. Tego typu spółdzielni, których założono już kilkanaście, organizowane są przy większych zakładach pracy. Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa opierać będzie swą działalność na pomocy finansowej fabryki, z tym, że środki finansowe na budownictwo pobierane będą z funduszu zakładowego. Obecnie w całym kraju istnieje ponad 500 spółdzielni mieszkaniowych (w ub. roku przyby-

Zjazd Związku Młodzieży Ludowej Jugosławii

BELGRAD (PAP). — 27 bm. w sali belgradzkiego domu związków zawodowych uroczystie rozpoczął obrady VI zjazd Związku Młodzieży Ludowej Jugosławii. Bierze w nim udział przeszło 1000 delegatów reprezentujących wszystkie republiki jugosłowiańskie oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowych z 22 krajów. Polskę reprezentuje 4-osobowa delegacja Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wjejskiej. Przemówienie powitalne wygłosił prezydent Tito.

WYBORY

Dziecko Października

„NOWA USTAWA — KARTA PRAW RAD NARODOWYCH — STWARZA — PODKRESLAMY TO STALE — POMYSLNE WARUNKI... JEST ONA DZIECKIEM ODNO- WY PAZDZIERNIKOWEJ. JEJ NARODZINOM TOWARZYSZYLA CHĘĆ POSUNIĘCIA NAPRZOD PROCESOW DEMOKRATYZACJI W NASZYM KRAJU. JEZELI TAKA SAMA ATMOSFERA BĘDZIE TOWARZYSZYLA WYKONYWANIU JEJ POSTANOWIEN — STANIE SIĘ TA USTAWA DOKUMENTEM DLA RAD NARODOWYCH HISTORYCZNYM“.

(Z art. „Obywatel i ustawa“ w „Trybunie Ludu“).

Co ślubują radni?

W ślubowaniu, jakie radni złożyli na pierwszej sesji rady narodowej, ustawodawcy podkreślili znaczenie jedności narodu, która jest niezbędna, by radni mogli w pełni służyć wyborcom — ludziom pracy, by w praktyce mogli urzeczywistnić wspomniane dzieło odnowy i demokratyzacji życia. Czytamy w art. 44 sobotniej ustawy o radach narodowych: „Radni składający na pierwszej sesji rady narodowej następujące ślubowanie: „Ślubuję uroczyście jako radny pracować dla dobra narodu polskiego i pogłębiać jego jedność, przyczyniać się do umacniania wsi władzy państwowej z ludem pracującym, troszczyć się o jego sprawy, nie szczędzić swoich sił dla wykonania zadań rady narodowej“.

Kandydaci



od lewej do prawej: mgr Jan Mączewski (okręg 5), kierownik produkcji w Łódzkim Zw. Spół. Pracy, działacz SD oraz w harcerstwie, Mieczysław Stecki (okręg 7) kierownik zmianowy w ZPP im. 1 Maja na Widzewie, Anna Zarnańska, szwaczka i członek rady robotniczej w fabryce odzieżowej im. Fornalskiej w Łodzi (okręg 23).

Jeszcze tylko 5 dni

dzieli nas od daty wyborów. A że wybierać będziemy żywych ludzi, a nie nazwiska — warto jeszcze w ostatnich dniach kampanii przedwyborczej zapoznać się z kandydatami swego okręgu. Waga spotkań z wyborcami, wzajemnych kontaktów i wymiany zdań na różne tematy — doceniają przede wszystkim sami kandydaci. Dobrze np. świadczą o zrozumieniu przez nich swego rolu decyzyjnego, jaka w tych dniach na zebraniu w Rudzie podjęli kandydaci do Dzielnicy Rady Narodowej. Zobowiązali się oni, że w ciągu ostatniego tygodnia przed wyborami nieprzerwanie dyżurować będą w lokalach terenowych Komitetów FJN w Rudzie i przyjmować mieszkańców we wszystkich sprawach dzielnic i miast.

Przesypiają okazję

wzmoczenia kampanii przedwyborczej aktywności terenowych komitetów FJN na Chojnach. W lokalach są zawiadomienia o dyżurach, ale b. często dziurnych... brak, zebrania i spotkania z kandydatami są często źle przygotowane i słabo zorganizowane, poważnie daje się odczuć brak jakiegokolwiek rozmachu w dziedzinie propagandy wizualnej. Tak np. jedynie w Zakładach im. Okrzei popularyzuje się kandydatów, poza tym — glucho...

Dwóch wiceministrów w Łodzi

Dzisiaj, we wtorek, o godz. 13, w Zakładach im. Armii Ludowej w Rudzie, odbędzie się wiec przedwyborczy, na którym zabierze głos wiceminister przemysłu lekkiego, Minor. W czwartek zaś o godz. 17, w sali teatralnej Zakładów im. Marchlewskiego przy ul. Ogrodowej załoga fabryczna gościć będzie na specjalnie zwołanym zebraniu wiceministra handlu wewnętrznego, Kutina. Jak z tego widać, wybory nie są tylko lokalnym zaradzeniem wyboru tych czy innych ludzi do rady. To również sprawa ogólnokrajowej polityki. W każdym razie na wspomnianych zebraniach będzie można wyjaśnić wiele spraw o znaczeniu centralnym.

Zebrań, spotkań...

WCZORAJ, w poniedziałek odbyły się następujące zebrań przedwyborcze: na Złotniczej 5/7, Nowotki 18, Perla 11, Wólczańskiej 49, Strzelczyka 6, Zeromskiego 96, Łakowej 3/5 i Jaracza 26. DZIS — zapraszamy na następujące spotkania kandydatów z wyborcami: w Łódzkich Zakł. Obuwia Gumowego, Wólczańska 215, godz. 17; Targowa 59/61, godz. 18; w Zakładach im. PKWN (Milionowa róg Przedzłanianej), godzina 13; ul. Zeromskiego 108, godz. 18; w Zakładach im. Lenartowskiego, Gdańska 47, godz. 13 oraz na ulicy Inflanckiej 5/7, godz. 18.

Ocena kampanii

Jutro w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 104, odbędzie się o godz. 17 plenum Łódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, na którym dokonana zostanie ocena dotychczasowego przebiegu kampanii przedwyborczej w Łodzi. Jednocześnie omówione zostaną zadania łódzkiej organizacji FJN w ostatnich dniach przed wyborami.

Dokładne i szybkie informacje

dotyczące wyborów uzyskasz również w Radiowym Punkcie Informacji Wyborczej, czynnym codziennie w godzinach od 9 do 18 pod numerem telefonu 382-84.

Przewodniczący delegacji łódzkiej o wrażeniach z pobytu w Słupsku

W niedzielę wieczorem delegacja łódzka powróciła ze Słupska. Przewodniczący delegacji, Ryszard Rafalak, udzielił wywiadu przedstawicielowi „Dziennika” na temat obrad w Słupsku z kierownictwem miasta, wrażeń z tego kilkudniowego pobytu oraz na temat perspektyw rozwoju współpracy między obiema miastami.

Zaopatrzenie w węgiel i koks jest wystarczające

10.100 tys. ton — taką ilość węgla kamiennego przewiduje MHW w br. na zaopatrzenie ludności. Mieszkańcy miast mają otrzymać 5.125 tys. ton, ludność wiejska 4.975 tys. ton (bez zaopatrzenia pracowników PGR).

Tegoroczne zaopatrzenie ludności w opał przebiegać będzie w znacznie lepszych warunkach niż w ub. r. Głównym tego powodem jest zadowalający stan zapasów.

Silne w ostatnich dniach mrozy przypomniały wielu mieszkańcom miast i wsi o początkach dodatkowych zapasów opału. Nie należy się jednak spodziewać trudności w zaopatrzeniu się w węgiel, bowiem na styczeń MHW przewiduje 820 tys. ton, a na luty 780 tys. ton węgla.

Podobnie zadowalające przedstawia się sytuacja w dziedzinie zaopatrzenia ludności w koks.

Należyte zaopatrzenie składów opałowych i placówek sprzedaży detalicznej w węgiel, koks i drewno podpalikowe zależy w dużej mierze od właściwego sposobu rozdzielania na poszczególne miejscowości. Niestety, nie wszystkie okręgowe przedsiębiorstwa hurtu opałem w miastach sporządzają rozdzielniki odpowiadające faktycznym potrzebom. W efekcie — na składach i w rozdzielnicach leżą tysiące ton węgla — a punkty sprzedaży świecą pustkami.

SZMERY = SWIATA

OPERACJA „HAU-HAU”

Specjalnym samolotem przetransportowano z Dżakarty do Amsterdamu 30 psów i trzy koty, należące do Holendrów wysiedlonych ostatnio z Indonezji na mocy dekretu rządu Sukarno. Podróż czworonożnych pasażerów, nazwana „operacją hau-hau”, była starannie przygotowana. Każde zwierzątko zostało zabezpieczone przeciwko wściekliznie i posypane proszkiem owadobójczym. Specjalny steward czuwał, aby zwierzętom niczego nie zabrakło. Przed odlotem samolotu właściciele (a zwłaszcza właścicielki) „wysiedlonych” psów i kotów zostali wświadczeni szczegółowo instrukcje wypisane na specjalnych kartkach, które przytoczono do klatek. Można tam było wyczytać także „prośby”: „Wzięłam już dwie pigułki na sennę, jeżeli będę bardzo zdenerwowana, to proszę mi dać jeszcze jedną”.

ZNAKOMITA PAMIĘĆ

Nowy przewodniczący organizacji „wspólnego rynku” Walter Hallstein znany jest z tego, że na pamięć recytuje kancierzowi Adenauerowi tekst wszystkich ważniejszych układów podpisanych przez Niemiecką Republikę Federalną. Jeżeli będzie on również dobrze znał wszystkie akta organizacji „wspólnego rynku”, nie będzie trzeba zatrudniać żadnych urzędników.

SORBONA PRZECIWKO SAGANCE

W Paryżu nakreśla się obecnie film na podstawie powieści Françoise Sagan „Pewien uśmiech”. Gdy reżyser zwrócił się do władz Sorbony z prośbą o pozwolenie nakręcenia jednej ze scen na dziedzińcu uniwersyteckiego, odpowiedział mu z oburzeniem: „Dla Saganki nie damy ani jednego centymetra kwadratu”.

OSTROŻNIE Z USPOKOJENIEM

Nie nadużywajcie środków uspokajających, choćby was nie raz „szlag trafił”. Możecie się narazić na przykry niebezpieczeństwo. Doświadczenia przeprowadzone na szczurach na uniwersytecie w Helsinkach wykazały bowiem, że zbyt duże ilości środków uspokajających mogą spowodować zmianę płci. Lepiej już więc być trochę nerwowym, niż denerwować się później taką niespodzianką. (API)

ka” na temat obrad w Słupsku z kierownictwem miasta, wrażeń z tego kilkudniowego pobytu oraz na temat perspektyw rozwoju współpracy między obiema miastami.

— Z jakim przyjęciem spotkała się delegacja?

— Delegacja Łodzi została przyjęta w Słupsku bardzo serdecznie — oświadczył ob. Rafalak. — Kierownicy miasta wzięli maksimum wysiłku w należytą organizację obrad, poznanie nas z obecnym stanem Słupska i w przygotowanie konkretnych wniosków i projektów współpracy. Również bardzo gościnnie ustosunkowało się do nas Prez. WRN, które, nie chcąc abyśmy tracili czas, przysłało na miejsce swych przedstawicieli na czele z wiceprzewodniczącym WRN.

Spółeczeństwo słupskie żywo się interesowało naszymi obradami. Podczas spotkań, które mieliśmy ze słupszczanami, wyrażali oni gorące poparcie dla współpracy z Łodzią. Gdy w czwartek wzięliśmy udział w wiece, spotkaliśmy się z owacyjnym wprost przyjęciem. Niejednokrotnie wznoszono okrzyk „niech żyje robotnicza Łódź!”.

W porozumieniu, które zawarliśmy — opowiada dalej przewodniczący delegacji — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku oraz Komitet Miejski PZPR w imieniu społeczeństwa słupskiego przekazują władzom miejskim Łodzi serdeczne podziękowanie za przyjęcie patronatu nad Słupskiem, a w szczególności za osobiste zainteresowanie się tą sprawą przez wiceprzewodniczącą RN m. Łodzi, Edwardę Kaźmierczak i I sekretarza KL PZPR, Michałiny Tatarakówny-Majkowskiej. Proszono nas jednocześnie o przekazanie serdecznych pozdrowień dla wszystkich mieszkańców Łodzi.

— Jaka powinna być przede wszystkim, zdaniem pana, pomoc Łodzi dla Słupska?

— Słupsk jest chyba jednym z najbiedniejszych powiatowych miasteczek, trochę jednak za czołowym w swoim rozwoju. Trzeba ożywić tam życie kulturalne, a również pomóc w rozbudowie przemysłu i modernizacji parku maszynowego. Słupsk posiada bogate zaplecze surowcowe dla przemysłu papirniczego. Celowe byłoby także zorganizowanie niedużych zakładów dziewiarskich i tkackich. Łódzkie zakłady pracy powinny wziąć sobie za obowiązek przeanalizowanie swoich możliwości pomocy i współpracy ze Słupskiem i zgłoszenie tych wniosków do RN m. Łodzi. Szybka rozbudowa przemysłu słupskiego jest tym bardziej ważna, że ponad 1,5 tys. słupszczan, głównie kobiet, poszukuje pracy.

— Czy widzi pan realne możliwości utworzenia nad morzem w powiecie słupskim „łódzkiej Rivier”? — Projekt ten jest zupełnie realny. Władze miejskie Słupska proponują nam utworzenie dużego ośrodka campingowego w Uście. Są tam piękne okolice, nad morzem — rozległa, piaszczysta plaża. Ponadto, złożono na nasze ręce ofertę dla łódzkiego PIT-K sprzedaży 4 staliów wieżyczkowych po 75 tys. złotych.

Uważam, że w rejonie Słupska i Ustki można by urządzić zarówno duży ośrodek wczasowy, jak i turystyczny. Łodzianom, którzy przyjadą wypocząć w powiecie słupskim, będzie się tam na pewno podobało.

— I wreszcie ostatnie pytanie: Jest pan przekonany, że ta współpraca przyniesie obu naszym miastom duże korzyści?

— Oczywiście. Współpraca przyniesie konkretne poważne rezultaty, jeśli tylko zostanie ujęta w odpowiednie formy organizacyjne. Będzie to zależało w znacznym stopniu od jakości pracy komisji, która zostanie powołana przy Radzie Narodowej dla przestrzegania realizacji porozumienia. Moim zdaniem w skład tej komisji powinni wchodzić kierownicy agend RN m. Łodzi — Wydz. Kultury, Zarządu Przemysłu, Łódzkiego Zarz. Handlu. Jeśli znajdą się w tej komisji kompetentni ludzie i jeśli Prez. RN m. Łodzi będzie wymagał systematycznie składać w trybie roboczym sprawozdania z przebiegu realizacji porozumienia, to bez wątpienia ta współpraca będzie miała wszelkie realne warunki dla szybkiego rozwoju.

— Jaki się dowiadujemy, w bież. tygodniu została wysłana do Słupska przez Łódzkie Zakł. Budowy Maszyn pierwsze maszyny dla produkcji prefabrykatów gruzobetonowych. Na skryżowaniach będzie widnieć napis: „Dar Łodzi dla Słupska”.

Pionierską inicjatywę przedstawia również Centr. Zarząd Przewodniczący delegacji łódzkiej

tworów Papierowych w Łodzi, który zamierza uruchomić w Słupsku warsztat introligatorsko-pudełkarski nastawiony głównie na produkcję wszelkiego rodzaju opakowań. W tym celu CZPP postara się znaleźć na terenie podległych mu placówek ok. 10 maszyn, wyremontować je i sprzedać po niskiej cenie Słupszczanom.

Natomiast Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa „Osiedle Młodzieńcze” planuje uruchomić w Słupsku cegielnię.

Niewątpliwie są to dopiero pierwsze propozycje i wkrótce napłyną ich od przedsiębiorstw znacznie więcej.

J. GRĘBOWSKI

13 rocznica wyzwolenia obozu zagłady w Oświęcimiu

27 stycznia 1945 r. wojska radzieckie oswobodziły miasto Oświęcim i otworzyły bramy obozu zagłady pozostającym jeszcze przy życiu ofiarom hitleryzmu.

W 13 rocznicę tego pamiętnego dnia — 27 bm. w b. obozie śmierci oddano hołd prochom 4 milionów wymordowanych ludzi z wielu krajów. Na uroczystości przybyli licznie b. więźniowie Oświęcimia i Brzezinki.

W ciszy i skupieniu zgromadzeni udali się pod ścianę śmierci w bloku 11, gdzie złożone zostały ciała.

Uroczystości uroczystości udali się z kolei na miejscowy cmentarz, gdzie na grobach żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w walkach o wyzwolenie Oświęcimia złożono wieńce.

W tym okresie wyzwoleni zostali również obóz koncentracyjny w Stutthofie, gdzie zginęło ok. 85 tys. osób — więźniów Polscy, Dani, Norwegi, Czechosłowacy i ZSRR.

Ostatnio zapadła decyzja upamiętnienia tego obozu i uczynienia tutaj wielkiego muzeum martyrologii, które przypominać będzie przyszłym pokoleniom bestialstwa hitleryzmu.

Denerwująca przegrzywka do obrad członków paktu bagdadzkiego

W kilka godzin po przybyciu Dullesa w Ankarze eksplodowały dwie bomby przed ambasadą USA i księgarnią amerykańską

LONDYN (PAP). — Około północy z niedzieli na poniedziałek w Ankarze eksplodowały dwie bomby — jedna tuż przed frontem ambasady amerykańskiej, a druga przed położoną nieopodal księgarnią amerykańską. Wybuchy te, które nastąpiły w kilka godzin po przybyciu sekretarza stanu Dullesa wywołały w stolicy Turcji atmosferę politycznego podniecenia.

W obydwu miejscach bomby spowodowały poważne zniszczenia. W gmachu ambasady amerykańskiej uległa zniszczeniu jedna ściana oraz wylicyli wszystkie szelby. Księgarnia amerykańska poniosła cięższe straty. Jedna osoba została ranna odłamkami szkła.

„Grzech” i „przestępstwo” czyli w Anglii o szlucznym zapładnianiu

Od pewnego czasu toczy się w Wielkiej Brytanii bardzo ożywiona dyskusja nad sprawą szlucznego zapładniania. Wywołują ją przedstawiciele organizacji społecznych, naukowych oraz główni dostojnicy kościelni.

Promienie podczerwone suszą makaron

W Poznanskich Zakładach Środków Odżywczych oddano do użytku nowoczesne urządzenia umożliwiające suszenie makaronu przy pomocy promieni podczerwonych. Pierwszy tego rodzaju agregat suszarniczy w kraju skonstruowany został przez pracowników PZSO.

Obecnie, dzięki nowym urządzeniom, suszenie makaronu zostało skrócone 25-krotnie, a jego jakość jest znacznie lepsza niż dotychczas. Zakłady po uruchomieniu agregatu zlikwidowały 6 suszarni starego typu, ogrzewanych gorącym powietrzem i znacznie mniej wydajnych.

kraju

WARSZAWA 27 bm. odbyła się w CRZZ w Warszawie narada przedstawicieli zarządów głównych poszczególnych branżowych związków zawodowych, poświęcona omówieniu dotychczasowej współpracy związków z radami robotniczymi oraz wytyczeniu kierunków dalszego jej rozwoju.

Po otwartych już salach sprzedaży wydawnictw „Czytelnik” i „Książki i Wiedza”, Warszawa przybył salon sprzedaży książek Państwowego Instytutu Wydawniczego. Salon mieści się w gmachu PIW przy ul. Foksal. Będzie tam można nabyć wszystkie wydawnictwa PIW, jakie ukazały się od początku istnienia tego wydawnictwa od 1948 r.

SZOZECIN

Na Zalewie Szczecińskim znów pojawił się lód i to już o 7 cm grubości.

W papierni „Skolwin” rozpoczęły się robocze maszyny nr 1, będącej największą maszyną papierniczą w kraju.

BIALOWIEŻA

W ciągu stycznia i lutego br. przeprowadzone zostanie w Puszczy Białowiejskiej tzw. otropienie, mające na celu ustalenie ilości zwierziny w puszczy. Uzależnione to jest jednakże od pogody, gdyż otropienie może być prowadzone w 2-3 dni po opadzie śnieżnym, kiedy pozostają świeże ślady.

BIALYSTOK

MO w Białymstoku zlikwidowała ośmioosobową bandę rabunkową. Szajka „specjalizowała się” w grabieżach samotnych przechodniów lub pijanych mężczyzn, którym rabowano zegarki, tektury i portfele z pieniędzmi, a także części garderoby.

Baza wypadowa rabusiów był bar „Słoneczko”.

BYDGOSZCZ

W Perzynie, powiat Sępólno ofiara tragicznego wypadku padł 52-letni robotnik Paweł Bąk.

Na Bąka, zatrudnionego przy podkopywaniu muru, osunęła się nagle ściana. Bąk poniósł śmierć na miejscu.

Sesja parlamentu węgierskiego Kadar proponuje Muennicha na stanowisko premiera

BUDAPESZT (PAP). 27 bm. rozpoczęła się kolejna sesja Zgromadzenia Państwowego Węgierskiej Republiki Ludowej. Na porządku dziennym figurują: referat sprawozdawczy premiera Rewolucyjnego Rządu Robotniczo-Chłopskiego i zatwierdzenie projektu planu gospodarczego na rok 1958.

W pierwszym punkcie porządku dziennego zabrał głos przewodniczący Rady Ministrów J. Kadar.

W swoim expose J. Kadar przedłożył parlamentowi następujące propozycje Rady Ministrów w sprawie zmian w rządzie: Janos Kadar w związku z tym, że piastuje funkcje pierwszego sekretarza KC WSPR, prosi o zwolnienie go ze stanowiska premiera. Rząd proponuje powierzenie tego stanowiska dotychczasowemu pierwszemu wicepremierowi, Ferencowi Munkowiczowi. Ponadto proponuje się, by ze stanowiska ministra kultury ustepił Kallai, który jest równocześnie sekretarzem KC WSPR. Rząd proponuje, aby stanowisko pierwszego wicepre-

„Elbląg” zderzył się z tankowcem w Kanale Kilońskim

Do dyrekcji Polskich Linii Oceanicznych w Gdyni nadeszły depesze o szczególnych kolizjach statku „Elbląg”, należącego do tego przedsiębiorstwa. 25 bm. „Elbląg” w bardzo gęstej mgie zderzył się w Kanale Kilońskim z tankowcem „Hyria”.

Motorowiec polski zdążył z Antwerpii do Gdyni z ładunkiem przeszło 1400 ton drobnicy. Wskutek zderzenia „Elbląg” doznał szeregu uszkodzeń. W dziobie przy zgnieceniu powstała dziura, lewa kotwica została ujęta i zgubiona, a górny pokład manewrowy pogięty. Nie ma jednak żadnych przecieków. W tej sytuacji M/S „Elbląg” przy pomocy dwóch holowników udał się do portu Holtenau, skąd po dokonaniu zabezpieczenia i wstępnego remontu, o własnych siłach popłynie do Gdyni.

Według otrzymanych meldunków należy przypuszczać, że w wypadku nie było żadnych ofiar. Przyczyny kolizji będzie można ustalić dopiero po dokładnym zapoznaniu się ze wszystkimi szczegółami zderzenia.

10 lat więzienia za spowodowanie katastrofy w nietrzeźwym stanie

Sąd Wojewódzki w Łodzi rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę kierowcy samochodowego Jerzego Strykiewicza, który spowodował tragiczną w skutkach katastrofę samochodową. Strykiewicz, będąc w stanie nietrzeźwym, prowadził 28 października ub. r. samochód ciężarowy na trasie Wieluń — Czarnozęby. Jadąc z niedozwoloną szybkością, najechał na zdążający z przeciwną stroną samochód osobowy marki „Skoda”. Trzech pasażerów samochodu osobowego poniosło śmierć na miejscu.

Sąd Wojewódzki wymierzył kierowcy Strykiewiczowi karę 10 lat więzienia.

ze SWIATA

MOSKWA. — Członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikita Chruszczow przyjął 27 stycznia na Kremlu szefa gospodarczej delegacji delegacji ambasady, ministra przemysłu Egiptu Aziza Sidky.

W rozmowie wzięli udział: Bułganin, Mikojan i Pierwuchin.

NOWY JORK. — W Kansas City zmarł w niedzielę brat prezydenta Eisenhowera — Arthur Eisenhower. Zmarły liczył 71 lat i był swego czasu bankierem.

LONDYN. — W poniedziałek wieczorem dr Fuchs zawiadomił przez radio bazę Scotta, że znaj duje się już na 187 kilometrze trasy od Bieguna Południowego do tej bazy. Kierownik brytyjskiej ekspedycji transantarktycznej podał w meldunku, iż „wyprawa zdążyła naprzód pełną parą”.

TEL AWIV. — Radio izraelskie podało, że Sąd Najwyższy Izraela przychylił się do prośby Soulimana Bayana i zezwolił mu na otworzenie w Jeruzolimie jaski z mięsem wieprzowym.

Swego czasu Bayan zwrócił się do Rady Miejskiej Jeruzolim o wydanie mu takiego zezwolenia, lecz napotkał na silną opozycję i prośba jego została załatwiona odmownie.

PARYŻ. — Czwartkowa prasa paryska zupełnie wyraźnie stwierdza, że przedmiotem rozmów Dullesa w Maroku jest problem budowy baz wojskowych w tym kraju.

Radio

WTOREK, 28 STYCZNIA

15.10 Koncert chóru. 15.30 Dla dzieci od 5 pow. pt. „Artiomka”. 16.05 Fragmenty baletowe z oper Verdiego. 16.20 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.01 „Poradnik dla polemitów” — Polega w przekł. Jana Kropowskiego. 17.25 (L) W audycji „Stuchamy łódzkich solistów” — arie oper. w wyk. T. Kopackiego — tenor akomp. I. Blankleider. 17.45 (L) Magazyn młodzieżowy. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 (L) Koncert reklamowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Audycja literacka. 19.20 Magazyn muzyczny. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.23 Kronika sportowa. 20.40 Piosenki radiodzieckie. 20.50 Koncert symfoniczny. 21.30 O czym pisze prasa literacka. 21.40 D. c. koncertu. 22.20 Poetycki koncert żyweń. 22.50 Muzyka lancyzna. 23.25 Franck: Preludium. aria i final.

Wielka Karta Praw dla rad narodowych weszła w życie...

Budzi nadzieje, otwiera perspektywy...

Wywiad „Dziennika” z przewodniczącym Prez. RN — E. Kaźmierczakiem

Na tydzień przed datą wyborów weszła w życie uchwała Sejmiku, która lona przez Sejm ustawa o radach narodowych, otwierająca nowy okres w działalności władzy ludowej w terenie.

W porównaniu z poprzednim stanem prawnym nowa ustawa jest, jak to powiedział w Sejmie premier Cyrankiewicz — Wielką Kartą Praw, posuwającą naprzód proces demokratyzacji życia, decentralizacji i co najważniejsze — proces usamodzielnienia się władzy terenowej.

O tych wszystkich sprawach rozmawialiśmy wczoraj z przewodniczącym Prezydium RN m. Łódź, Edwardem Kaźmierczakiem.

— Jak to postanawia usta-

wa, prezydium rady narodowej poprzedniej kadencji zwołało sesję nowowyzbranego rad w ciągu dwóch tygodni od dnia wyborów. Nowa rada wybrana 2 lutego obejmie władzę w mieście, składając się z 25 radców, w tym 12 kobiet i 13 mężczyzn, dokonując wyboru nowego prezydium. Gdy się o tym historycznym momencie myśli — warto chyba zastanowić się nad tym, w jakiej sytuacji ta nowa rada się znajdzie i w jakich warunkach będzie pracować. Powstaje przede wszystkim pytanie, jakie nadzieje budzi ustawa o radach narodowych z 25 bm.?

— Nadzieje — duże. Przede wszystkim na to, że wreszcie zagadnienie decentralizacji, rozszerzenia upraw-

nień rad, ich samodzielności w pracy będzie rozwiązywane w oparciu o jasno sprecyzowaną literę prawa. Już na samym wstępie ustawa sejmowa wskazuje kierunki owej decentralizacji i samorządności władz miejskich. Teraz — rezultaty są tylko kwestią czasu, w którym wprowadzone zostaną w życie postanowienia ustawy. Oczywiście, wiele zależy od tego, jak radom, a które znajdują się na ich terenie. W Łodzi np. ze względu na dużą ilość zakładów przemysłowych — rada będzie mogła korzystać z tego uprawnienia. Elektryczne, gazowe, tramwaje i inne przedsiębiorstwa przechodzą teraz do gospodarki komunalnej. Oprócz tego rada będzie mogła uzgadniać z przemysłem wókienniczym i innymi branżami politykę rozszerzenia produkcji tych czy innych artykułów przeznaczonych na zaspokojenie rynku, produkcji ubocznej inicjowanej przez radę robotniczą Przemysłu włókienniczego, czy też na stan sanitarny miasta. A w warunkach łódzkich to bardzo ważne.

— **Trzeba więc powiedzieć, że nowa ustawa o radach narodowych otwiera szerokie perspektywy pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców. Oby tylko rada w największym stopniu potrafiła korzystać z uprawnień ustawy.**

— Właśnie tego należy przysięż radzie życzyć jak najgorzej.

chyba wypada się na tym zgodzić.

— **Co na tle ustawy wydaje się szczególnie ważne dla naszego miasta?**

— Dla nas aktualne są szczególnie te punkty ustawy, które mówią o prawie rady narodowej do kontroli i koordynacji działalności tych organów państwowych, instytucji i jednostek gospodarczych, które nie są podporządkowane radom, a które znajdują się na ich terenie. W Łodzi np. ze względu na dużą ilość zakładów przemysłowych scentralizowanego — rada w dużym stopniu będzie mogła korzystać z tego uprawnienia. Elektryczne, gazowe, tramwaje i inne przedsiębiorstwa przechodzą teraz do gospodarki komunalnej. Oprócz tego rada będzie mogła uzgadniać z przemysłem wókienniczym i innymi branżami politykę rozszerzenia produkcji tych czy innych artykułów przeznaczonych na zaspokojenie rynku, produkcji ubocznej inicjowanej przez radę robotniczą Przemysłu włókienniczego, czy też na stan sanitarny miasta. A w warunkach łódzkich to bardzo ważne.

— **Trzeba więc powiedzieć, że nowa ustawa o radach narodowych otwiera szerokie perspektywy pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców. Oby tylko rada w największym stopniu potrafiła korzystać z uprawnień ustawy.**

— Właśnie tego należy przysięż radzie życzyć jak najgorzej.

Rozmawiał: FELIKS BABOL.

Baleń Harnama znów wystąpi za granicą Tym razem — na Sycylii 1 lutego zespół wyjeżdża do Agrigento

Zespół baletowy ZPB im. Harnama za kilka dni znów wyjeżdża na zagraniczne występy! Tym razem łódzcy tancerze wystąpią w Agrigento, na Sycylii, gdzie odbędzie się kolejny międzynarodowy festiwal amatorskich zespołów artystycznych.

— Już w czasie naszych występów w Nicei w ubiegłym roku jeden z organizatorów sycylijskiego festiwalu zaprosił nas do Agrigento — mówią nam członkowie baletu Andrzej Klinowski i Władysław Retkin. — Chodził on krok w krok za nami i ciągle ponawiał swoje propozycje. Powiedział mi wtedy, że przyjeżdżamy, o ile przyśle nam za-

prośbienie na piśmie i pokryje koszty związane z naszym przyjazdem i występami. Niedawno otrzymaliśmy właśnie takie zaproszenie i niezwłocznie przystąpiliśmy do przygotowań.

— Jakże to są przygotowania? — Przede wszystkim intensywne ćwiczenia. Musimy zapaść odpowiednią kondycję, być dziećmi bowiem występować w całym innym klimacie, trzeba więc być do tego przygotowanym. Oczywiście doskonałymi również repertuar — na Sycylii wystąpimy z mazurem, krakowiakiem, oberkiem, polonezem i tańcem rzeszowskim.

— Cieszy się z wyjazdu? — Oczywiście. Chcielibyśmy jednak, aby naszymi zagranicznymi występami bardziej zainteresowało się Ministerstwo Kultury. Jedziemy bowiem zawsze „w nieznaną” i zaskakują nas potem różne niespodzianki. I tak np. wszystkie zespoły zagraniczne, które brały udział w nicejskim festiwalu, przywoziły podarki dla mera Nicei, które były wręczane podczas audycji. My nie przywieźliśmy, bo nikt nam o takim zwyczaju nie powiedział. Sytuację uratował jeden z członków baletu, który zawsze zabiera w podróż lalkę krakowską. Ale jak wyglądałoby wobec mera bez tej lalki? Strach pomyśleć! A przecież na takich festiwalach są zawsze w charakterze obserwatorów przedstawiciele Ministerstwa Kultury. My jednak nie mamy z tego żadnego pożytku.

Dwaj łodzianie wśród laureatów nagrody dziennikarskiej im. Juliana Bruna

Jury nagrody im. Juliana Bruna dla młodych dziennikarzy pod przewodnictwem red. Augusta Grodzickiego postanowiło przyznać nagrody za rok 1957 następującym dziennikarzom:

- I nagrodę — red. Wiesławowi Górnickiemu „Świat”, dwie II nagrody — red. red. Ryszardowi Kapuścińskiemu — „Sztandar Młodych” i Januszowi Roszko — „Dziennik Polski” (Kraków), trzy III nagrody — red. Wojciechowi Gielżyńskiemu — „Dookoła świata”, Zbigniewowi Chylińskiemu „Głos Robotniczy” (Łódź) i Januszowi Truszczyńskiemu — „Gazeta Poznańska”.
- Ponadto zostali wyróżnieni: red. red. Ewa Wanecka — „Trybuna Robotnicza” (Katowice), Edmund Tulko — „Gazeta Zielonogórska”, Jerzy Piliński — „Głos Robotniczy” (Łódź), Zbigniew Żaluskowski — „Wojsko Polskie” (Warszawa).

— **Macie już podobno zaproszenia i do innych krajów?**

— Owszem, mamy jechać znów do Francji i być może również do Jugosławii w ciągu bieżącego roku.

— **Kiedy i w jakim składzie wyjedzie zespół do Włoch?**

— Oprócz 18 osób baletu pojadzie choreograf naszego zespołu Jadwiga Hryniewiecka, akompaniatorka p. Walman oraz jako kierownik ekipy p. Grabowski z ZG Związku Włókniarzy. W drogę wyruszyliśmy 1 lutego.

— **Sześciu w podróży i oby wam się poszczęściło w Agrigento!**

Notatnik warszawski

Próba techniczna „Mikrusa” ...na najwyższym szczeblu

Każdy nowy samochód — a tym bardziej rodzimej produkcji — jeśli pokáže się na ulicach polskich miast, budzi zawsze duże zainteresowanie. Nic więc dziwnego, że warszawiacy, którzy znaleźli się przypadkowo w godzinach rannych 24 bm. w Al. Ujazdowskich, z żywym zainteresowaniem obserwowali niecodzienną „próbę techniczną” malolitrażowych samochodów polskiej produkcji „Mikrusa MR-300”. Wozu to pocho-

— **Uważam — powiedział dalej wicepremier Jaroszewicz — że produkcja „Mikrusów” powinna być oparta na pełnym technologicznym opanowaniu seryjnej produkcji detali silnika i podwozia oraz osprzętu w dużej serii. „Mikrus” ma być obecnie nie tyle walory techniczne. Niemniej, nasi konstruktorzy, którym należy się uznanie za dotychczasową pracę, powinni iść jeszcze bardziej udoskonalić, aby użytkownicy tych wozów mieli z nimi jak najmniej kłopotów, aby wóz, choć mały i trochę ciasny, był tani i pewny w eksploatacji.**

To co nam zaprezentowano, jest rezultatem poważnych wysiłków polskich techników i konstruktorów, którzy dążą do tego, aby wreszcie produkować dobre i tanie wozy, a nie tylko pokazywać prototypy.

Za kierownicą czerwonego mikrosamochodu zasiadł premier Józef Cyrankiewicz, a obok — również entuzjasta motoryzacji — wicepremier Piotr Jaroszewicz. Jak wiadomo, „Mikrus” jest naprawdę „mikry” i podobno obaj mężczyźni staniu mieli sporo kłopotu z usadowieniem się w jego wnętrzu. Próbie technicznej „na najwyższym szczeblu” poddany został także „Mikrus” — kabriolet.

Po tej próbie premier Cyrankiewicz przyjął dyrektora Centralnego Zarządu Sprzętu Komunikacyjnego, inż. Gabińskiego, dyrektora Zakładów WSK w Mielcu — Gronka, kierownika Biura Konstrukcyjnego Samochodów z WSK-Mielec, inż. Duszyńskiego, konstruktora silnika z WSK-Rzeszów, inż. Jędruska, przewodniczącego rady robotniczej WSK-Mielec, ob. Zabrzejewskiego oraz kierownika wydziału produkcji „Mikrusów”, inż. Zawodnego. W rozmowie na temat mikrosamochodów podkreślono celowość masowej produkcji tego rodzaju wozów i popularnych wozów.

— **To już jedździ nawet po śniegu — powiedział z uśmiechem w kilka godzin po razidzie wicepremier Jaroszewicz, mając oczywiście na myśli „Mikrusa”.** — Wymaga on jeszcze solidnego dopracowania technicznego. Trzeba jednak przyznać, że „próba techniczna” dokonana w czasie przejazdu po ulicach Warszawy, wypadła korzystnie. Mikrosamochód na dzień przed wyjazdem do jazdy po ulicach miast i do brych szosach, ale to nie jest wada, gdyż na nasze polne drogi mamy doskonale nadające się do jazdy terenowej, wystuzone i znane „Warszawy”.

„Radioaktywne” pochodzenie grypy azjatyckiej

RZYM (PAP). — Uczony włoski dr Cosimo Amuso, badając zjawisko grypy azjatyckiej doszedł do wniosku, że przyczyną tej epidemii są chmury radioaktywne wywołane eksplozjami nuklearnymi. Badania dr Amuso potwierdzają wnioski, do jakich doszedł przed kilku miesiącami Francuz — dr Juster. Uczony włoski określa wirus „A” powodujący grypę azjatycką jako produkt selekcji radioaktywnej. Stwierdza on, że doszedł do tego na podstawie wielu doświadczeń.

Chciałbym pomówić o sprawach, które zaprzatają mój umysł od dawna. Zresztą nie tylko mój. Okazuje się, że sprawy łódzkiej leżą wielu ludziom na sercu. Kilka tygodni temu Zbigniew Nienacki opublikował w „Głosie Robotniczym” felieton pt. „Czy Łódź jest miastem niekulturalnym?”, w którym domniemu, powołując się na wypowiedzi Adolfa Rudnickiego, że Łódź jest miastem niewdzięcznym, że nie interesuje się swoimi teatrami, pisarzami i nie stwarza atmosfery, sprzyjającej uprawie kultury. Do dyskusji włączył się Władysław Borinowski i próbował dowiedzieć, że nie jest znowu tak źle, przy czym ograniczył się do ukazania dorobku uniwersytecko - naukowego.

Parę dni temu warszawski „Express Wieczorny” wystąpił z artykułem, w którym przeczytaliśmy m. in., że Łódź „to absolutnie antyartystyczne miasto”. Są to słowa, które autor(ka) — nie wiem, bo artykuł nie podpisał — wkłada w usta swego łódzkiego rozmówcy, tym bardziej więc zasługują na uwagę. Musiał bowiem wypowiedzieć je człowiek, który mieszka tu od lat i zna swoje miasto na wylot.

Jednakże ani Nienacki, ani autor warszawskiego „Expressu” (nawiasem mówiąc, impresje warszawskiego komiwojażera są naiwne i banalne) nie próbowali sięgnąć głębiej i wyjaśnić przyczyn, które sprawiają, że jest tak, jak jest. Czy to prawda, że Łódź nie sprzyja kulturze? A jeśli tak, to dlaczego? Co leży u podstaw tej sytuacji? Czemu tak się dzieje? I co zrobić, żeby było inaczej?

Mam swój pogląd na te sprawy i spróbuję go tutaj wyłożyć. Naturalnie po to, aby pobudzić do rozmyślań i dyskusji na obchodzący nas temat.

Stara prawda i po stokroć dowiedziona, że w Łodzi nie ma nic ciałego, że każda inicjatywa w dziedzinie kultury rwie się jak słaba przedza i właściwie wiać trzeba zaczynać od nowa. Najlepiej zilustrować to na przykładzie pism i periodyków. W Łodzi żadne pismo społeczno - kulturalne czy literackie nie wychodziło dłużej, niż kilka miesięcy. Rekord w tym względzie pobiła „Kronika”, bo przestała ukazywać się po dwu i pół latach istnienia. Czy nowemu piśmu „Odgłosy” sądzony jest los podobny?

Mają być miast na świecie, które by zawierały takie zagęszczenie fabryk jak Łódź. Jest to więc miasto superfabryczne, super-przemysłowe, w którym problemy pracy i produkcji są chlebem powszednim jego mieszkańców. Wszyscy w Łodzi zajmują się

włóknem i nie może być inaczej. Są to sprawy, które zawsze dominować będą nad innymi i one stanowią o charakterze miasta. I nikt nie na to nie poradzi. W mieście leżącym seki fabryk, w dodatku o dość starych urządzeniach, poważni i odpowiedzialni za jego przyszłość ludzie nie mogą zajmować się czym innym. I to jest przyczyna numer jeden powodująca, że kultura w Łodzi nie stanie się nigdy sprawą powszednią, że zawsze będzie to pewien luksus, na który pozwolili sobie mała garstka ludzi.

A teraz przyczyna numer dwa. W każdym większym środowisku inicjatorom poczynań kulturalnych jest inteligencja, przywiązana do danego terenu, od pokoleń tu osiadła, rozumie-

o istotnych problemach swojego zawodu, że nie śledzi rozwoju techniki i nauki na świecie. Jako dowód na to podaję, że w łódzkich księgarniach technicznych sprzedaje się minimalną ilość wydawnictw z tej właśnie dziedziny. Coż więc robi u licha ta inteligencja? — spytałem. Odwała swoją pracę zawodową — usłyszałem w odpowiedzi — a czas wolny od pracy poświęca a) dorabianiu się i powiększaniu fortuny, b) grze w brydża, c) życiu towarzyskiemu itp.

Nie wiem, czy tak jest naprawdę. Ale jeśli mój rozmówca ma rację, to jeszcze jeden dowód więcej, że na udział inteligencji technicznej w rozwoju życia kulturalnego liczyć nie można.

Wreszcie jest i wygląd trzeci. To

Jan Koprowski Czy Łódź jest miastem kulturalnym?

Jaka jego przeszłość i przyszłość. Ołóż takiej inteligencji Łódź ma bardzo mało. W Łodzi nikt nigdy nie planował życia „na wieczność”. Poza znikomą grupką „patriotów”, każdy traktował (i traktuje nadal) Łódź jako miejsce tranzytowe, które przy najbliższej okazji porzuci, by zbliżyć się do celu swoich dążeń. A spojrzcie na taki Kraków! Tam pokolenia inteligencji liczą swój żywot na setki lat, związane są z miastem nie tylko pracą, węzłami rodzinnymi, związane są w jakiś nieuchwytny, ale przecież rzeczywisty sposób z jego atmosferą, tradycją, życiem i kulturą. Łódź jest młoda nie tylko w sensie historycznym, także w sensie socjologicznym. W Łodzi nie wytworzyły się zwarte formacje inteligencji. W Łodzi wszystko jest otwarte, możliwe, lecz nie zostało jeszcze spełnione.

Oczywiście sporo tu inteligencji technicznej. Jest jej więcej, niż gdzie indziej. Ale ta właśnie inteligencja siedzi po uszy w problematyce technicznej, przemysłowej i nie ma po prostu czasu na szersze i czynniejsze uczestnictwo w życiu kulturalnym. Co prawda pewien mój znajomy, który badał ów problem, twierdzi, że inteligencja techniczna żyje również z dala

po prostu stan zamożności miasta i jego mieszkańców. Co tu gadać — w Łodzi jest ciężko. Ktoś mi odpowie — nie tylko w Łodzi, trudności przeżywa cały kraj, tym nie należy usprawiedliwiać tułajczego marazmu kulturalnego. Nie chodzi o usprawiedliwienie, chodzi o pewne istotne wyjaśnienia. Kultura duchowa i umysłowa rozwija się w warunkach niezbędnej kultury materialnej. To znaczy tam, gdzie ludzie mają jakieś mieszkania, gdzie zaspokojone zostały podstawowe potrzeby człowieka. A jak wygląda problem mieszkaniowy w Łodzi — wiemy wszyscy. Rzecz jasna, problem ten nie narodził się dopiero po wojnie. Problem mieszkaniowy ciągnie się w tym mieście od lat, ale jeśli po wojnie nabral tak ostrego wyrazu, to dlatego, że w stosunku do zwiększających się potrzeb nie wzrasta ilość domów i mieszkań. Za mało jest szpitali (w mieście mniej zdrowym od innych), za mało wszelkich innych urządzeń socjalnych. I to jest dodatkowa przyczyna, która hamuje i osłabia tętno życia kulturalnego w naszym mieście. I nie ludźmy się, że to wszystko rychło się zmieni. Może ulec pewnej poprawie, ale na jakąś zawrotną karierę Łódź, jako ośrodek kultural-

nego liczyć raczej nie należy. Miasto przemysłowe tego typu nie zmienia swego charakteru nigdy. Natomiast w warunkach możliwości, jakie takie miasto daje, trzeba uczynić wszystko, by to życie tutaj podnieść na wyższy poziom.

I oto rodzi się owo nęmiertelne pytanie: co robić? Ano właśnie: co robić. Nie stać mnie na szczegółową odpowiedź w tej chwili. Stać mnie jedynie na kilka uwag ogólnych.

Ważniejsze uważałbym, aby o sprawach kultury decydowali właściciele miast. To znaczy: znający się na rzeczy i kochający swoją pracę. A często dzieje się właśnie tak, że kultura „rządzą” ludzie nieprzygotowani, którzy równie dobrze (a raczej równie źle) mogliby robić co innego. Szczególnie ważne wydaje mi się w Łodzi, by sprawami kultury kierowali ludzie nie „napływowi”, którzy przedwczoraj działali w Elblągu, wczoraj w Zielonej Górze, a od dziś zaczynają u nas, lecz właśnie inteligentni miejscowi, tutaj wyrosli, związani głęboko ze swoim miastem, kochający je i pragnący dlań pracować.

Inne niebezpieczeństwo dla kultury widzę w szerszeniu się i panowaniu szmiry. Łódź zwłaszcza bardzo jest pod tym względem „obciążona”. Należy tropić ze szczególną siłą wszelkie poczynania, przynoszące hańbę i po prostu wstyd kulturze miasta. Jest to niebezpieczeństwo większe, niż na pozor może się wydawać, jeśli się zważy, że szmira króluje również w tzw. częściach artystycznych na szacownych i poważnych składach uroczystościach i akademiach.

W tym miejscu zaapelowałbym do naszych dzienników, by stały się bardziej nieprzejednane w stosunku do rozmaitych poczynania kulturalnych i artystycznych, które tyle mają wspólnego ze sztuką, co np. ja z piramidami egipskimi. Jest to już właściwie pokątny „handel kulturalny”: wtrąca się instytucjom i zakładom za grube pieniądze lichy towar, lichob wykonany.

Można mieszkać ubogo, ale schludnie. Można również mieszkać bogato, ale nad podryw brzydki. Najgorze ze wszystkiego jest jednak małżeństwo ubóstwa z brzydota. Przed tym się brośmy. To łpmy na każdym kroku. Takim „kulturotwórcą” odbierajmy możliwości paczenia gustów i smaku społeczeństwa. Zwłaszcza tam i zwłaszcza wtedy, gdy społeczeństwo nie potrafi przed tym niebezpieczeństwem obronić się samo.

**W tym tygodniu
radzimy
obejrzeć —
przeczytać**

W teatrze

Wystawioną w Teatrze Nowym sztukę Fr. Duerrenmatta pt. „Wizyta starszej pani”. Jest to historia milionerki, która osiągnęła podziw w wieku wra- ca do swego rodzinnego miasteczka. Interesujący spektakl z kilkoma znakomitymi kreacjami aktorskimi.

W kinie

Wyswietlany w „Polonii” film pt. „Młyn na Padzie”. Jest to typowe dzieło włoskiego neorealizmu. Poza tym radzimy przyczołować się na dwie premiery, które odbędą się w najbliższą sobotę. W kinie „Baltyk” „Plaszcz”, produkcji włoskiej z bardzo dobrym polskim dubbingiem oraz pierwszą serię filmu pt. „08/15”, która wyswietlać będzie kino „Woi- ność”.

W księgarniach

Koniecznym radzimy zapo- trzążyć się w Rocznik Statystyczny za rok 1957. Pozytywna i pouczająca lektura dla ka- żdego. Z nowości beletrystycznych radzimy zwrócić uwagę na „Okrutne morze” N. Monsar- rata (wyswietlano u nas ten film), W. Dudincewa „Nie samym chlebem...” — głośną po- wieść radzieckiego autora, któ- ra swego czasu wywołała go- racze polemiki krytyków. J. Steinbecka „Tortilla Flat” o- raz Kornela Makuszyńskiego „Szalenstwa panny Ewy”. Jest to nie znana i dotąd nie wyda- wana powieść dla młodzieży tego znakomitego autora.

**Pół
godziny**

Było to w ubiegłą niedzielę. Na scenie Teatru Nowego roz- brzmiewały arie „Rigoletta”, na widowni publiczność prze- żywała tragiczne dzieje nie- szczęśliwego kateki, a za kulis- kami...

— Przyjechał?
— Jeszcze nie. Ale chyba la- da chwila będzie. A gdyby nie, to niech pani przyjdzie jutro przed południem, na próbę.

A tymczasem Andrzej Hio- lski, prosto z pociągu przyszedł do teatru, a tu, „schwytany” przez kolegów, zaprowadzony został na herbatę.

— Dokładnie przed tygod- niem śpiewał pan w Berlinie?

— Tak, daliśmy tam jeden występ z Bolechowską, Papro- ckim, Kossowskim i Mierze- jewskim.

— Podobno odnieśliście nie mały sukces?

— Zaproszono nas na taki sam koncert na 1 marca. Przed tym będziemy prawdopodobnie występować w Berlinie wschodnim.

— Wobec tego, że nasz rozmów- ca jest tak skromny, jesteśmy zmuszeni do cytowania frag- mentu recenzji zachodnio- niemieckiego pisma „Der Abend”:

„...Przyjemnością było słu- chać tych wspaniałych gło- sów. Na czoło wysuwał się Andrzej Hiołski, pełen wyra- zu, pięknie brzmiący, głęboki baryton. Ołbrzymie zaintere- sowanie tym śpiewakiem jest zupełnie uzasadnione...”.

— Zdaje się, że odwiedził pan już spory kawałek Euro- py?

— Byłem we Francji, Finlandii, ZSRR, Anglii, Jugosławii, Bułgarii, NRD i NRE.

— Publiczność łódzka bardzo się cieszy z tego, że Opera Łódzka pozyskała pana na stałe występy. Jak często bę- dziemy pana oglądać, czy też — co ważniejsze — słuchać?

— Dwa razy w miesiącu. I ja- cież się z występów w Łodzi. Moje kontakty z tym miastem są bardzo dawne. Po raz pier-

z Andrzejem Hiołskim

Dwa razy miesięcznie występować będzie znakomity baryton w Operze Łódzkiej

wszy wystąpiłem tu w 1946 r., gdy Łódź zaczęła odwiedzać Opera Śląska. Potem przyje- dzaliśmy już co roku.

— Ale, ale, należy się nam jedno wyjaśnienie. Pierwszy pana występ miał się odbyć 6 stycznia. Czemu nie przyje- chał pan wówczas?

— Byłem bardzo przeziębio- ny. Nie było mowy o wyje- dzie, a tym bardziej o wystę- pie. Chociaż muszę pani po- wiedzieć, że miałem kiedyś o- ryginalny przypadek. Śpiewa- łem wówczas w „Requiem” Mozarta, w straszliwym prze- ciągu i oczywiście przezięb- iłem się. Następnego dnia rano nie mogłem z siebie wydobyć głosu. A wieczorem musiałem śpiewać „Tosca”. Śpiewałem i to był chyba najlepszy występ w mojej 18-letniej karierze śpiewaczej. Co nie znaczy o- czywiście, żebym tę metodę polecał komukolwiek i sam stosował ją dalej.

— O ile mi wiadomo „Rigo- letto” śpiewał pan dotychczas tylko za granicą?

— Nie, śpiewałem już w Warszawie i Poznaniu, ale rze- czywiście, tę partię śpiewam bardzo rzadko w kraju.

— Tym bardziej cieszymy się, że będzie ją pan śpiewał w Łodzi. W jakich operach bę- dzie pan śpiewał w Łodzi?

— W bieżącym repertuarze: w „Butterfly” i „Rigoletto”, a następnie w „Halce”, gdy wej- dzie ona do repertuaru.

— Jak czuje się pan przed jutrzejszym występem?

— Jak zwykle — mam tre- me. Przed każdym występem jestem bardzo zdenerwowany.

— Szanując zwyczajnie świata artystycznego, nie życzymy po- wodzenia. Jesteśmy go zresztą pewni.

Rozmawiała
T. WOJCIECHOWSKA

Listy do redakcji

Nie MZBM, lecz ZISiE

W związku z artykułem pt. „Przerobili”, który mówił o trudnym życiu mieszkańców bloku przy ul. Solnej 11, (gdzie po każdej kolejnej re- peracji CO jakaś część bloku pozostaje nie ogrzewana) otrzy- małismy wyjaśnienie z MZBM Staromiejska.

Obiektywem po Łodzi

Czynne — nieczynne?..



Żywy są, dobre chcą rów- nież. Tylko... brak łodo- wiska. Chłopcy zamieszkali w pobliżu ulicy Traugutta — bo tam ma powstać ślizgaw- ka — z ustąpieniem oczekują na jej otwarcie. Wprawdzie LKKF twier- dzi, że lodowisko jest czyn- ne, ale nasze zdjęcia wyko- nane przedwczoraj mówią coś wręcz innego. I bądź tu mądry, kto ma rację... (st) Foto: L. Olejniczak

Dalsze trzy samochody dla łódzkich posiadaczy książeczek premiowych PKO

W dniu 25 bm. odbyło się w Warszawie drugie kolejne losowanie książeczek PKO premiowych samochodami osobowymi. Na ogólną ilość 59.524 książeczek premiowych rozloso- wano 58 samochodów, w tym 36 samochodów marki „War- szawa”, 15 „Wartburgów” i 7 samochodów „P-70”.

Mieszkańcy naszego miasta i województwa wylosowali trzy samochody. Oto nazwiska szczęśliwców:

1. Franciszek Paśik, zam. w Łodzi ul. Przybyszewskiego 42, nr książeczki premiowej PKO 51802 — samochód „Warszawa”.
2. Inż. Zygmunt Wojtkiewicz, zam. w Łodzi ul. Milio- nowa 41, nr książeczki premio- wej PKO 46733 — samochód „P-70”.
3. Maria Długoszewska, zam. w Pabianicach ul. Armii Czer- wonej 28, nr książeczki premio- wej PKO 55801 — samochód „Warszawa”.

W ten sposób mieszkańcy Łodzi i województwa łódzkie- go wylosowali już (łącznie z I losowaniem) 12 bezpłatnych samochodów na ogólną ilość 4.888 książeczek premiowych PKO.

Następne losowanie książeczek PKO premiowanych sa- mochodami odbędzie się w dniu 25 kwietnia br. Pełne wy- kazki wylosowanych książeczek premiowych wymienione będą we wszystkich oddziałach PKO.

Częściowa prohibicja obowiązuje na przyjęciach w placówkach służby zdrowia

Ministerstwo Zdrowia przy- stąpiło do zwalczania alkoholi- zmu na własnym podwórku. Specjalna instrukcja ministra (zamieszczona w Dzienniku U- rzędowym Ministerstwa Zdro- wia) wprowadziła zakaz poda- nia wysokoprocentowych na- pojów alkoholowych na przy- jęciach urzędowych w pomie- szczeniach jednostek służby zdrowia, nie wyluczając przyjęć dla gości zagranicznych.

Okulary czekają na odbiór

...przeszło dwa lata

Poza sprzedażą artykułów fo- tochemicznych, istniejące na te- renie Łodzi sklepy „Fotootyki” zajmują się także świadczeniem usług oftalmicznych. Realizacja recept na okulary zwykle nie na- stręcza specjalnych trudności. Gorzej jest natomiast ze szklami specjalnymi, które trzeba zama- wiać aż w NRD u Zeissa. Nie więc dziwnego, że procedura ta- ka trwa nawet kilka miesięcy. Dziwne za to wydaje się po- stępowanie niektórych klientów, którzy miesiącami, a nawet lata- mi nie odbierają zamówionych szkieł. W jednym tylko sklepie przy ul. Piotrkowskiej 85 leży np. 65 nie odebranych okularów, M. in. wśród „zapominalskich” klientów znajduje się p. Eugenja Stasakowa, zam. przy Al. 1 Ma- ja 40, która od przeszło dwóch lat nie odbiera zamówionych szkieł, mimo listownych zawiadomień.

małej uwagi pod adresem pt. klienteli: „Czyżby wasze wały wzroku zniknęły z chwilą oddania recepty w punkcie oftalmicz- nym?”.

Związkowcy służby zdrowia przystępują do pracy

W tych dniach odbyło się po- jazdowe posiedzenie plenar- ne Zarządu Okręgu Związku Zaw. Służby Zdrowia w Łodzi, na którym przedyskutowano najważniejsze uchwały krajo- wego zjazdu ZZPSZ.

Za podstawowe zadania u- znano przede wszystkim odbu- dowę autorytetu związku. Po- stanowiono jak najszybciej na- wiązać i zacieśnić współpracę z KL PZPR, Komisją Zdrowia i resortową administracją Pre- zydzium RN m. Łodzi.

W wewnętrznej pracy organi- zacynnej za najbliższy proble- m uznano ożywienie dzia- łalności sekcji „branżowych” a

Dwie sensacje w Operze

- ★ Bogdan Paprocki zaangażowany na stałe występy
- ★ Kazimierz Dejmek reżyseruje „Halke”

Opera Łódzka sprawia swym bywalcom coraz więcej miłych niespodzianek. Oto w chwili, gdy na jej scenie występuje ANDRZEJ HIOŁSKI, dowia- dujemy się, że dyrekcja podpisa- ła kontrakt na stałe wystę- py z jednym z najznakom- itszych polskich tenorów BOGDANEM PAPROCKIM. Na scenie Opery Łódzkiej usły- szymy go prawdopodobnie już w lutym.

Drugą interesującą wiadomością jest, że KAZIMIERZ DEJMEK będzie reżyserował przygotowywane obecnie przed- stawienie „Halki”. Kierownictwo muzyczne opery spo- czywa w rękach prof. Władys- ława Raczkowskiego, dekora- cje — Sobolowej i Rachwał- skiego. (woj)

Nareszcie...

W ostatnich dniach został wy- wieszony w bramach poszczegól- nych budynków mieszkal- nych REGULAMIN PORZAD- KU DOMOWEGO — wydany przez Prezydium Rady Narodo- wej m. Łodzi.

Dobrze się stało, iż nareszcie sprawa porządków wewnątrz budynków mieszkalnych zain- teresowała się władze miejskie. Dotąd bowiem, poważny ten i sta- le nabrzmiewający problem był w kompletnym zaniebdani- u. Komitety domowe — po- zbawione skutecznej pomocy administracji i innych władz porządkowych, toczyły beznad-ziejne boje z awanturnikami, zakłócaniem spokoju i niszczeniem budynków i miesz- kań.

Wierzymy, iż wydany Regu- lamin Porządku Domowego, stanie się poważnym atutem w działalności komitetów domo- wych i władz.

Aby jednak regulamin ten spełnił swoje zadanie, trzeba stworzyć warunki do jego re- spektowania. Administratorzy w większym, niż dotychczas stopniu muszą interesować się sprawami oddanych pod ich op- iekę nieruchomości, nawią- zując bliższy kontakt z komite- tami domowymi i ściśle z nimi współpracować, a kolegia orzekające winny bardziej rygorystycznie podchodzić do spraw zgłoszonych na tle prze- kroczenia przepisów tego regu- laminu.

Energiczne egzekwowanie przepisów regulaminu zaprowa- dzi nareszcie porządek w do- mach i mieszkaniach, zapewni ludziom pracy wypocinek i spokój, ochroni nasze budynki i mieszkania od niszczenia przez wandalów.

Komitet Domowy
ul. Gdańska 44

Szersze uprawnienia Państwowej Inspekcji Handlowej

Trudno walczyć z nadużycia- mi w handlu bez organu kon- trolnego o odpowiednio szeroki- kich uprawnieniach. Obecne kompetencje Państwowej In- spekcji Handlowej są stanow- czo nie wystarczające dla skut- ecznego ścigania przestęp- czości.



„Uczciwość”

Przyznać wypada, że nasze społeczeństwo cechuje olbrzy- mia wiara w człowieka. Bo choćby kto był najgorszą szu- ją, to będziemy się starać do- szukać w nim choćby cienia uczciwości. Oto przykład:

Δ Pani Eufemii Cichej skra- dziono w sklepie torbę, w któ- rej oprócz 800 zł znajdowały się dokumenty, szminki, puder, niecki i jeszcze 120 najprzeróż- niejszych rzeczy, znajdujących się w każdej damskiej torbie. Na drugi dzień pani Eufemia znalazła torbę przed drzwiami swego mieszkania. Były w niej wszystkie dokumenty. Sąsied- ki, wysłuchawszy opowiadania p. Eufemii o tym zdarzeniu, o- rzekły: — To jednak był bardzo uczciwy złodziej. Naraził się przecież, że mogą go przy tym złapać, a jednak odniósł to, co najpotrzebniejsze.

Δ W ciemnej uliczce dwóch chuliganów pobito do nieprzy- tomności pełnego przechodnia. Gdy po pół godzinie ocknął się, pierwszy jego odruchem było sprawdzenie, czy posiada portfel w kieszeni. Gdy go zna- lazł w stanie nienaruszonym, mruknął: — To jednak byli ja- cyszy uczciwi chuligani.

GAL

Kukuleczka

Na 41 grę „Kukuleczki” na dzień 26 stycznia br. nadesła- no ogółem 400.831 kuponów na łączną sumę 1.202.493 zł. Z te- go na nagrody pieniężne prze- znaczona się 601.246 zł, a na na- grody premiowe 60.126 zł.

nia) — 180.374 zł i IV stopnia (2 trafienia) 180.374 zł.

W niedzielnym 41 losowaniu „Kukuleczki” padły następują- ce liczby: 64 — 70 — 72 — 73 — 87.

Ponadto wylosowano kupony gry na 1/36 z dnia 5 stycznia br., której uczestnicy upraw- nieni są do udziału w losowa- niu miesięcznych pieniężnych nagród premiowych.

Rozmowa z przew. RO ZSP J. Kluczyńskim

— Czy jestem zadowolony z wysunięcia mojej kandydatury do Rady Narodowej m. Łodzi? Cieszę się na tę wiadomość, tak jak cieszyłbym się gdybym się dowiedział że zaszczyt ten spotkał któregoś innego studenta. Chodzi mi bowiem o to, że środowisko studenckie Łodzi powinno bezwzględnie mieć swego przedstawiciela w Radzie Narodowej.

Dotychczas niejednokrotnie spotykaliśmy się z życzliwością i pomocą Rady Narodowej, jednak uważam, że w nowej sytuacji pomoc ta da o wiele lepsze rezultaty.

— A jak przyjęli wiadomość o wytypowaniu waszej kandydatury studenci?

Kolega Kluczyński uśmiecha się.

— Trudno mi powiedzieć — kampanii przedwyborczej nie przeprowadzałem. Sądzę, że moje zdanie, co do konieczności reprezentacji środowiska studenckiego w Radzie Narodowej, popiera każdy student, natomiast co do szczegółów, który stanowi moja osoba... (tu następuje rozłożenie rąk).



— Zresztą — dodaje mój rozmówca — poparcie mojej kandydatury przez studentów mieć będzie czysto moralny charakter, kandyduję bowiem w okręgu (obwodzie nr 16), który jest zupełnie pozbawiony studentów.

Zastanawiamy się obaj przez chwilę, kto tak mądrze do urzędził, ale do żadnego rozsądnego wniosku dojść nie możemy.

Na zakończenie pytam jeszcze o najbliższe plany na początkowe sesje nowej rady. — Przede wszystkim szeroko dyskutowany już problem Domu Kultury Studenta. Sprawa jest na polu załatwiona, trzeba ją tylko dokończyć. Drugi palący problem — stolówka studencka. Zresztą podobnych spraw jest cała masa. Gdy trochę się „otrząskam” jako ewentualny radny, chciałbym też zająć się sprawami spoza środowiska studenckiego. Interesują mnie kwestie handlu, statystyka i inne problemy z zakresu mojej specjalności.

Rozmawiał
J. BRYSZ.

Niektóre sprawy przyszłej Rady Narodowej miasta Łodzi

Doc. dr Jerzy Wróblewski
kier. Katedry Teorii Państwa i Prawa UŁ

Jak każdy kandydat na radnego, wielokrotnie zastanawiałem się nad tym, co trzeba by zrobić w Radzie, gdybym został do niej wybrany. W świetle doświadczeń ubiegłej kadencji, bogatej w przemiany społeczno-polityczne, ująłbym interesujące mnie sprawy w dwie grupy. Pierwsza, to praca samej Rady, jako gospodarza terenu, druga, to zagadnienia oświaty, szczególnie mi bliskie dzięki mojej pracy uniwersyteckiej i działalności ci, jako przewodniczącego Komisji Oświaty RN ubiegłej kadencji.

Można stwierdzić bez wahania, że obecnie zmierzamy w tym kierunku, by rady narodowe rzeczywiście mogły się stać gospodarzami terenu. W związku z tym powstaje kwestia zakresu spraw, jakie Rada może samodzielnie rozstrzygać i stosunku rady narodowej do jej prezydium.

Trudno jest mówić o gospodarzeniu przez radę na własnym terenie, póki prawo nie i faktycznie większość spraw tego terenu jest rozwiązywana przy biurkach, które nawet geograficznie nie stoją na tym terenie, kiedy sprawy te są rozwiązywane metodą jakiegoś „zdalnego kierowania”. W takiej sytuacji nawet taka rada, która chce i potrafi zabiegać o własne sprawy jest bezradna. Dlatego też wydaje się, że trzeba będzie dążyć do tego, by decentralizacja władzy stała się faktem — trzeba będzie wykorzystać wszystkie możliwości, jakie nam otwierają obecne zmiany prawnej sytuacji rad narodowych.

Jest rzeczą jasną, że nie jest do pomysłenia zupełne usamodzielnienie się jednostek terenowych — byłoby to, jak to ktoś trafnie zauważył, jakis nowy rozbiór Polski na województwa. Istnieje cały szereg spraw, które muszą być rozwiązywane centralnie. Chodzi więc o to, by takie sprawy były ograniczone do rzeczywiście niezbędnego minimum i by przy ich rozpatrywaniu było zagwarantowane pełne rozpatrzenie postulatów terenu, sformułowanych przez jego gospodarza — przez radę narodową.

Stosunek rady narodowej do organów centralnych to jeszcze nie wszystko w sprawach rady, jako gospodarza terenu. Ważny jest jeszcze stosunek rady do jej prezydium. Faktyczny układ sił i roli między czynnikiem społecznym, jakim jest rada i jej komisje, a czynnikiem fachowym jakim jest prezydium (czy powinno być prezydium, stosunkowo łatwo może się sprowadzać do tego, że prezydium jest tylko formalnie organem wykonawczym rady.

Nie bez racji dlatego pojawiały się poglądy, wskazujące potrzebę odmiennego składu

prezydium, postulat utworzenia jakiegoś czynnika społecznego, który by w okresie między sesjami rady reprezentował ją wobec prezydium (u nas taka załączkowa postać był Konwent Seniorów). Ba, pojawiały się nawet skrajne poglądy — moim zdaniem niezasadzone — by rozwiązać te trudności poprzez powrót do dawnej dwójki administracji rządowej i samorządowej. Wydaje się, że przyszła Rada będzie musiała te sprawy rozstrzygnąć dla zapewnienia sobie właściwej pozycji w stosunku do swego prezydium.

W związku z działalnością rady, jako gospodarza terenu zarówno w stosunku do organów centralnych, jak i wewnątrz, w stosunku do prezydium, duża rola mogą odegrać prawnicy, tak wśród samych radnych, jak i w aparacie prezydium. Rola prawników rośnie bowiem w naszym państwie w miarę wzrostu praworządności i decentralizacji rządzenia.

Rzeczywiste stanowisko MRN jako gospodarza terenu powinno pomóc w rozwiązaniu spraw, jakie staną przed przyszłą radą poczynając od najbardziej bolesnych spraw budownictwa mieszkaniowego, aż po zagadnienia zdrowia, oświaty i kultury w naszym mieście.

Druga grupa zagadnień, z którymi się bliżej dotąd stykałem, to sprawy oświatowe. Zakres ich jest ogromny — obejmuje bowiem szkolnictwo wszystkich szczebli włączając w to również nasze środowisko wyższych uczelni.

Zasadnicze są tutaj sprawy nauczania i wychowania — każdy z nas wie, jakie zadania stoją tutaj przed szkołą, rodziną i społeczeństwem w podstawowym dla naszego narodu zagadnieniu przyszłego pokolenia. Opracowanie tych zagadnień, obejmujących również kwestię pracy młodzieży i powszechności nauczania, za pewnienia odpowiedniego poziomu nauczania itp. jest problemem ogólnokrajowym, który trzeba jednak starać się rozwiązać i na naszym własnym terenie.

Nauczanie i wychowanie koncentruje się w izbach szkolnych i salach wykładowych. Zadaniem rady jest zapewnienie takich warunków pracy szkole, by możliwie ułatwić osiągnięcie najlepszych wyników. I tutaj spotykają nas już sprawy ściśle terenowe — zagadnienia inwestycji szkolnych. Chodzi tu między innymi o planowanie, dokumentację i wykonawstwo inwestycji — każdy, kto czekał razem ze swym dzieckiem na oddanie do użytku nowej szkoły, wie co to znaczy, kiedy ciwka się na to miesiące czy... lata!

Wobec trudności wykonawstwa trzeba rozwiązać sprawę zwrotu budynków szkolnych zajmowanych na inne cele, na potrzeby oświaty; trzeba usunąć z lokali szkolnych prywatnych lokatorów, którzy zwiększają zagrożenie dzieci w przedłużonych izbach, a czasem



nawet zagrażają ich zdrowiu; trzeba rozważyć sprawę adaptacji budynków dla celów szkolnych i poruszoną niedawno sprawę społecznej budowy szkół. Rozwój naszego szkolnictwa wymaga też zapewnienia znośnych warunków bytowych, a zwłaszcza mieszkaniowych, personelowi nauczającemu.

To tylko niektóre zagadnienia, jakie staną — jak sądzę — przed przyszłą Radą Narodową. Wiele innych wysunie społeczeństwo, a rada będzie musiała je rozwiązać.

Łódź poważnym ośrodkiem badań socjologicznych

Blisko 40 osób liczy ekipa pracowników przeprowadzających obecnie w Łodzi badania opinii publicznej, m. in. zaś opinii wyborców o działalności naszej Rady Narodowej, o kandydatach na radnych itp. U niektórych łodzian pracownicy ekipy złożyli już wizyty, u wielu jeszcze będą. Tego rodzaju badania są pierwszymi na terenie Łodzi i jednym z pierwszych w kraju, jak wolno jednak przypuszczać, odtąd będą przeprowadzane dość często. Znajomość opinii społecznej w rozmaitych kwestiach jest bowiem sprawą doniosłą i mo że pomóc w rozwiązywaniu ważkich niekiedy problemów.

Ale kto wie jak przeprowadzać tego rodzaju badania? Są to przecież — jak wspominaliśmy — pierwsze tego rodzaju badania w kraju, a nie ma u nas wyspecjalizowanych w tym kierunku instytucji w rodzaju Instytutu Galuppa...

Opowiada nam o tym mgr Wacław Piotrowski, adiunkt z katedry socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, jeden z najbliższych współpracowników prof. Szczepańskiego. Mgr Piotrowski jest właśnie kierownikiem ekipy przeprowadzającej badania w Łodzi, a także kandydatem na radnego.

Instytutu badania opinii publicznej istotnie nie ma w Polsce, są jednak ośrodki socjologii, nauki, zajmujące się m. in. właśnie badaniem opinii społecznej. Łódź jest, obok Warszawy, właśnie najpoważniejszym takim ośrodkiem skupiającym znakomitych znawców tej dziedziny nauki, z profesorami Chalasińskim i Szczepańskim na czele.

Co może pan powiedzieć po pierwszych kilku dniach waszej pracy o jej przebiegu? — Za wcześnie jeszcze na jakies szczegółowe informacje. Mieszkańcy Łodzi przyjmują na ogół ze zrozumieniem naszych pracowników, udzielając dokładnych odpowiedzi na zadawane pytania. Dzięki temu po zakończeniu ankiety można będzie dokładnie określić opinie łodzian w interesujących nas sprawach, stosujemy bo-

Wypada w tym miejscu pokusić się o jakąś próbę oceny środowiska studenckiego oraz pracy Zrzeszenia Studentów Polskich na naszym terenie.

To, wszystko sugerowałoby napisanie ogromnego referatu z cyframi i statystykami, poprzedzonego głębokimi studiami analitycznymi itd.

Na całe szczęście autorowi tego artykułu zaoszczędzono w pewnej mierze tych trudności. Stało się to dzięki konferencji sprawozdawczo-wyborczej Zrzeszenia Studentów w Łodzi.

Tak więc, jak powiedział przewodniczący Rady Okręgowej Kluczyński — minął jeszcze jeden rok pracy, wysiłków i niewątpliwych sukcesów. Spróbujmy sobie zrobić niewielki bilans.

Po stronie zysków mamy: Poważny wzrost znaczenia organizacji w naszym mieście. Trzeba tu powiedzieć o nawiązaniu bardzo ścisłej współpracy z Komitetem Łódzkim partii i Radą Narodową, trzeba wspomnieć o pierwszej w Polsce inicjatywie zorganizowania kolegium rektorów wyższych uczelni, wreszcie — co chyba w tej chwili trzeba szczególnie podkreślić — największą w Polsce ilość studenckich kandydatów na radnych. Te sukcesy przyniosła wiele zaszczytu zrzeszeniu.

W dziedzinie życia kulturalnego osiągnięto niewątpliwie, choć po wielkich tarapatach, uzyskanie zwycięstwa w postaci miejsca na klub studencki w gmachu przy ul. Piotrkowskiej 77. Warto zaznaczyć, że konferencja miała miejsce tam właśnie. Trzeba mówić o żywym kontakcie z wieloma organizacjami studenckimi w całej prawie Europie.

To bardzo wiele, jak na jeden rok. Ale spojrzmy w drugą rubrykę — winien.

Ta wydaje się stać bardzo obzerna. Na pierwszym miejscu sprawa zdrowia studentów, to najpoważniejszy pro-

blem. Niedostateczna ilość dobrze rozmieszczonych stolówek, pogarszająca się kaloryczność podstawowych posiłków, wreszcie brak tak bardzo koniecznej drugiej stolówki dietetycznej (walka o nią toczy się już dobry rok) powodują wśród studentów zastraszającą ilość schorzeń przewodu pokarmowego i żołądka.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że badania wykazały, iż kaloryczność posiłków wydawanych przez ZSS obniżana jest czasami o 500 do 900 kalorii.

Następne sprawy dotyczą budżetu studenta. Ograniczenie stypendiów i nowe reformy w zakresie organizacji szkolnictwa z jednej strony zmuszają, z drugiej pozwalają na szukanie zarobków we własnym zakresie. Niestety, pożyteczna inicjatywa studencka go przedsiębiorstwa usługowego nie potrafiła wypełnić tej luki. Studenci muszą zarabiać!

Pomoc Rady Narodowej, prace w „Kukuleczce”, czy organizowanie studenckich punktów TOTÓ itp., to mało, stale mało.

Wreszcie sprawy kulturalne: Tu jest chyba najwięcej do zrobienia, tym bardziej, że jest to praca żmudna. Na konferencji mówiono o rozpadaniu się tradycyjnych form zespołów chóralnych, czy baletowych. Wspomniano o niskim poziomie intelektualnym i kulturalnym wśród młodzieży studenckiej, wymieniano dziesiątki przyczyn.

Sprawa ta godna jest specjalnego artykułu.

Jedno jest pewne, tego nie można zatłwić na zebraniu i tego wszystkim nie zatłwi samo ZSP. Tu trzeba pomocy wyższych uczelni, tu trzeba pomocy miasta. Dlatego też we wszelkich możliwych wyjazdach projekt zorganizowania studenckiego sejmiku kulturalnego.

Jak widać, jest tych spraw wiele. Powróćmy jeszcze do nich nieraz na łamach naszego dodatku.

Dobrze jednak, że właśnie w chwili kiedy studenci radni zasiadają w radach narodowych mówimy otwarcie o tym wszystkim. Tym właśnie akademickim radnym i nowemu komitetowi wykonawczemu RO ZSP pozwalamy sobie przekazać niektóre z pożytecznych wniosków rady.

Trzeba jak najszybciej poczynić wszystkie możliwe kroki w celu przejęcia stolówek pod administrację akademicką.

Trzeba jak najszybciej pomyśleć o zorganizowaniu zarządu studenckiego w domach akademickich.

Potrzebne jest zorganizowanie studenckiego ORBISU.

W zakresie spraw kulturalnych trzeba dolożyć wszelkich starań, aby przyszły Dom Studenta stał się ośrodkiem kształtowania kultury życia o dziennej i umysłowego młodzieży akademickiej w Łodzi. Warto pomyśleć o zorganizowaniu kina akademickiego.

I wreszcie postulat ostatni. Pozwólcie czytelnicy, że wybierzemy go wielkimi literami: UCZYNNY Z ŁODZI MIASTO NAPRAWDĘ AKADEMICKIE!

J. Skotnicki

Pomyślna wiadomość w sprawie wyjazdów za granicę

Wiele kłopotów stwarza studentom nowa ustawa o wydawaniu paszportów zagranicznych... Właściwie uniemożliwia ona jakiegokolwiek wyjazdy studenckie naukowe czy turystyczne.

Obecny na konferencji sprawozdawczo-wyborczej przewodniczący Rady Naczelnej ZSP koł. Stefan Olszowski zakomunikował jednak zebrany, że czynione są w tej chwili starania o uzyskanie ulg na wyjazdy zagraniczne studentów...

Rada Naczelna ma nadzieję, że jej postulaty zostaną pozytywnie rozpatrzone... Ano zobaczymy... czekamy... (slb)

Apel Rady Naczelnej ZSP

Z apelem wzywającym do udziału w wyborach, do popierania kandydatów Frontu Jedności Narodu, zwróciła się do wszystkich studentów Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich.

W apelu tym czytamy m. in.: „Od wyborców zależy, jaki będzie skład rad narodowych, jaka będzie ich praca. Chcemy, aby to były pracujące rady. Chcemy, aby to były rady przejawiające i podchwytyjące każdą pożyteczną inicjatywę, walczące z biurokracją i szkodnictwem. Chcemy, aby to były rady walczące o interesy ludzi pracy... Wśród wyborców nie może zabraknąć i nas, studentów!”

Reportaż marzycielski

Zanim zaczniesz czytać ten reportaż, prosilibym abyś uświadomił sobie, w którym miejscu na Piotrkowskiej znajduje się dom pod numerem siedemdziesiątym siódmym.

Naprzeciw męskiego Galluxu, jest pasaż zwany pasażem zetempowskim.
Pozwolisz na małą dygresję? Chodzi po prostu o zmianę nazwy, jeśli wolno... Organizacji zetempowskiej dawno już nie ma, a nazwa pasażu pozostała. Więc może by tak przemienić na pasaż „Akademicki”.
Pytasz dlaczego „Akademicki”? Bo na rogu pasażu i Piotrkowskiej jest dom pod numerem siedemdziesiątym

siódmym, czyli Łódzki Dom Studenta. Jeżeli masz trochę czasu, wejdź ze mną, w długą bramę. Teraz w prawo na schody. Wiodą one na pierwsze piętro. To trasa naszej późniejszej wędrowki, obecnie zwiędzamy parter. Tu mieści się kawiarnia i część pomieszczeń klubu. Aby dostać się do wewnątrz, trzeba po pierwsze — być studentem, po drugie — mieć specjalną legitymację klubu, po trzecie — zająć płaszcz...

Ach, nie przerażaj się. Mimo że jest to jak najprawdziwsza kawiarnia, z jak najprawdziwszą kawą, szatnia jest obojętna, ale bezpłatna. A rolę szatniarza, jak zauważyłeś pełnią twoi koledzy — rówież jak i ty, studenci.

Przejdźmy przez duży hall, obejrzymy abstrakcyjną dekorację (zasługa studentów Wyższej Szkoły Plastycznej) i wejdźmy do klubu. W dużej, prostokątnej sali (wielkość 1/4 „Grandki”) porożstawiane stoliki. W rogu, który jest zarazem rogiem Piotrkowskiej i pasażu — estrada. Ten zespół muzyki, który w tej chwili umila czas wszystkim siedzącym, to członkowie studenckiego jazz-klubu, który również znalazł tu miejsce na próby i występy.

Na co masz apetyt? Mała kawa, ciastka, czy herbata?... Dziś obsługują kawiarnię studentki z Politechniki. I mówią, że kobiety o umysłach ścisłych nie mają zdolności kulinarnych. Przypatrzmy się sali... Na ścianach dowcipne rysunki i napisy. Najdłuższa ściana od pasażu jest tylko w szarym kolorze. Na niej porożstawione obrazy. Comiesięczna wystawa prac studentów Szkoły Plastycznej, połączona z kiermaszem.

Orkiestra przygłusza gwar rozmów. Panowie proszą panie do tańca. Na niedużym parkiecie, kilkanaście par. Każdy tańczy, jak umie, i jak lubi. A do naszego samotnego stolika przyszedła oczekiwana dziewczyna. Na stoliku zjawili się już ciastka, a twarz rozpromieniła się uśmiechem.

Dziś jest wieczorek taneczny i występ kabaretu. To program młodych aktorów z Wyższej Szkoły Teatralnej. Grają oni na zmianę z występami studenckiego teatru Akademii Medycznej „Cytryna” i z popularnym „Pstrągiem”. Program jutrzejszego wieczoru jest inny. Zamiast lekkiej muzyki, program przewiduje recital fortepianowy jednego ze studentów Wyższej Szkoły Muzycznej. Zmieni się nastrój w klubie, zmieni się również i odbiorca. W tym samym czasie na pierwszym piętrze w jednym z licznych pokoi prowadzi swe zajęcia dyskusyjny klub filmowy. Tu przez długie godziny mogą stać się niekończące się boje młodzi poeci, czy pisarze, którym nawet nie mogą przeszkadzać dobiegające z sąsiedniego pokoju dźwięki próby zespołu jazzowego. Na górze próba, na dół występ. W wielkiej sali konferencyjnej obraduje klub przyjaciół ONZ. Większość z uczestników to studenci wydziału prawa Uniwersytetu; słuchają oni referatu jednego z profeso-

row o ostatniej konferencji państw NATO...

Miłośnicy książek i czasopism przesiadują w czytelni. Tu panuje idealny spokój i cisza. Każdy pochylony nad książką i gazetą, stara się nie przeszkodzić drugiemu. Odwrotnie niż w Klubie Prasy i Książki. Kilka osób pisze referaty i uczy się ze skryptów. Przed wejściem do czytelni niewielki kiosk, gdzie można zaopatrzyć się w nowości wydawnicze i dzisiejszą prasę. Amatorów sportu zaprasza hall ze stołami ping-pongowymi i bilardem. Tylko dwa pokoje w tej chwili są zamknięte: pomieszczenie Rady Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich. Jak zdążyłem zauważyć, cała Rada Okręgowa wieczorem przeniosła się z góry na dół do kawiarni. No cóż, do brze, kiedy góra schodzi na dół do mas... Można wtedy mówić o reprezentowaniu mas, o więzi z masami... Można wtedy dobrze kierować placówką, która mówiąc utartym sloganem, ma kształtować i promieniować na kulturalne oblicze studenta.

Czarna kawa bardzo nie lubi sloganów. Zaś dźwięki muzyki kłóca się zawsze, z każdą oficjalnością. Nie psujmy więc nastroju.

— Smakowała kawa? Nie żałujesz, że przyszedłeś?... Przyjdźmy jeszcze raz. Kiedy? No, wtedy, gdy wszystko to będzie już jak najbardziej realne. W tych dniach Łódzcy studenci otrzymali od Miejskiej Rady Narodowej dom przy ulicy Piotrkowskiej nr 77. Trzeba go będzie przystosować do potrzeb Międzyuczelnianego Klubu Studenckiego. Trzeba włożyć wiele wysiłku, aby gmach mógł być oddany do szerszego użytku. W tej wielkiej pracy bardzo pomocni mogą być sami studenci i ty także... ale bez agitacji, a więc do następnego spotkania. Oby jak najszybciej...



CZAPKA GORE

Niemal że każdy kandydat na studenta pięści najszybciej, między innymi, marzenia o dniu, w którym wreszcie będzie mógł zaprezentować się rodzinie, sąsiadom, bliźszym(i) i dalszym znajomym w białej lub winiowej czapce studenckiej. Ze zrozumiałych względów musi ona być odpowiednio przybrudzona. Dlatego właśnie trudno, albo i nie można, spojrzeć studenta w czapce „spod igły”. I niby wszystko w porządku: czapka — student. A jednak nie.

Pamiętam z opowiadań ludzi nieco wcześniejszej urodzonych, że popularność czapki studenckiej wydatnie znalazła. Początek tego zjawiska nie da się wprowadzić dokładnie zlokalizować w epoce lub etapie historycznym, ale jedno jest niewątpliwe: od pewnego czasu studentów nie można odróżnić od zwykłych śmiertelników. Nie znaczy to oczywiście, że jak student to już nieśmiertelny, ale kto wie, może „każdy student nosi w aktówce listki laurowe”? W praktyce okazuje się wprawdzie, że są to często zwykłe liście tzw. „bobkowe”, które rodzina polecała kupić potencjalnemu nieśmiertelnikowi. Ale to już inna sprawa.

Jak nas pouczają dzieje, każdy cech miał i ma jakieś charakterystyczne nakrycia głowy lub okrycia w ogóle. A więc cyganeria artystyczna miała pelerynę (patrz i słuchaj: „Kram z piosenkami” w Teatrze Nowym). Górniczy (jak wiadomo) kubelki z pawim lub kurzym ogonem. Kolejarze, tramwajarze, listonosze, milicjanci, żołnierze — stosowne do funkcji. Przedsiębiorstwo Pogrzebowe — nie mylić z MPK lub MPO — też się takimi czapkami — albo jak się to tam nazywa — wyróżnia.

A studenci nie! Jeszcze na pierwszym roku zdarzają się częściej (patrz początek tego co czytasz), ale już w trakcie drugiego roku studiów czapki powolutku, ale stanowczo, zaniżają, ustępując miejsca (na głowach) innym nakryciom. I niby dlaczego? A więc co? — Nie, ja się nie podejmę tego wyjaśniania. Niech się tym zajmą specjaliści i psychologowie lub socjologowie. To nie jest taka prosta sprawa. Mogę jeszcze tylko tak powiedzieć: Kochani! Noście czapki studenckie, aby nie zginąć w tłumie. Tylko tyle!

Rzeczywiście? Bardzo dziękuję!

J. POTĘGA

★ Absolwenci ★ absolwenci ★

Gdzie jesteście, dawni koledzy...
Nic o was nie wiemy...
Co się z wami stało...?

Drodzy czytelnicy naszego studenckiego dodatku... wiemy, że będą nas czytać wszyscy sympatycy „Dziennika Łódzkiego” — studenci i nie-studenci. Dlatego apelujemy do tych, którym już lat nieco przybyło, a którzy jednak na dźwięk słowa „student” odczuwają przyjemne kłucie pod sercem.

A więc, absolwenci...

Proponujemy zastanowić się, jak przedłużyć młodocność, jak nadal spędzać przyjemnie czas w gronie dawnych kolegów... dlatego

PROponujemy PRZYSTĄPIĆ DO ORGANIZOWANIA Kół ABSOLWENTÓW

łódzkiego uczeni wyższych.

Zapewniamy was ze swej strony, że każda taka inicjatywa spotka się z poparciem władz uczelni i Zrzeszenia Studentów. Możemy zapewnić, że będziecie się dobrze czuli i że bez was kół takich nie założymy.

A więc czekamy na wieści od was.

REDAKCJA

ŁAZNIA z cytkiem, fajerkwem i... przysznicem

Trzy lata temu, jako produkt uboczny przedpaździernikowych poczyniń, powstał w Łodzi, Studencki Teatr Satory. Oczywiście, teraz łatwo mówić „teatr”. Wtedy nazwę skromnie zamknięto w cudzysłowie, bo nawet sami twórcy „Pstraga” nie brali swojej inicjatywy zupełnie poważnie. Przemówić ze sceny, wydało im się ciekawszą, niż na przykład na lamach gazety. Choćby dlatego, że w teatr na ogół nie opakowuje się śledzi.

W tym miejscu jest źródło pewnej wesołej historii, którą zamierzam opowiedzieć. Łódzkie środowisko kulturalne przyjęło powstanie „Pstraga” zyciwiwie, choć o pierwszym programie mało kto wiedział. W ciągu kilku lat istnienia „Pstrag” wyrobił sobie... itd. itd. Ale nie tędy droga. Stop. Przejazd zamknięty. Pójdźmy dalej wąską ścieżką wiodącą wprost zza kulis teatru aż do stóp najwyższych czynników. Jak wiadomo teatr tym się różni od cyrku, że nie występuje pod namiotem; potrzebuje przyzwoitej sali ze sceną. W zaraniu swej działalności „Pstrag” bytował w auli Uniwersytetu, na wyżynach trzeciego piętra. Niestety, do Rektora zanoszono skargi o szerzącej się tam rozpuście, (sale wykładowe wykorzystywano jako przebieralnie). Przypominam sobie kartkę wiszącą na drzwiach jednego z pomieszczeń, sąsiadujących z teatrem: „proszę pukać. Tu jest zakład naukowy, a nie jakiś teatr”. Cóż, siostry też uważały Melpomenę za muzę niepoważną, podkaszana...

„Pstrag” stał się rozrastał. Aulę w zasadzie zamieniono na salę teatralną, zmontowano wiele niezbędnych urządzeń. Jedną premiera, potem druga, trzecia, i... skazani zostaliśmy na wygnanie, zaopatrzeni przed-

tem niebacznie w dyplomy magisterskie.

Rzecz w tym, że „Pstrag” gromadzi dziwnych ludzi. Sami to amatorzy; nie ciągną z pracy w teatrze żadnych materialnych korzyści i nie chcą jakoś się rozejść, zamknąć budy. Przeciętnego śmiertelnika mało to obchodzi, ale mogą zaręczyć, że różne wydziały powitałyby taki fakt z westchnieniem ulgi. Cały rok akademicki 56/57 spędził „Pstrag” w Domu Kultury Zakładów im. Marchlewskiego. Wiele namęczył się personel techniczny teatru, zanim doprowadził salę do stanu używalności. Zdołano wystawić tylko jeden program...

Od pewnego czasu „Pstrag” znówu chodził po prośbie, bo z Domu Kultury wyparła go wszechwładna X Muza, która lubi się rozmaznać. Próby nowego programu odbywały się po różnych świetlicach. Magazyny nadal mieszczą się gdzie indziej, administracja gdzie indziej, szwalnia w pewnej okolicy, scenografia eksmitowała rodzina, bo zamierzał w siebie w domu założyć pracownię.

Twórcy teatru kłęczą u progu władz i kają się: dobrze nam tak, trzeba było przewidzieć, że z głupiego pomysłu wyrośnie taka machina.

Ostatnio „Pstrag” mieszka w Miejskiej Łazni, która jest posiadaczem przyzwoitej sali. Dzięki życzliwości dyrektora tej instytucji — pani Ciesielskiej, współzycie układa się pozytywnie. Niestety, po drodze należy pertraktować jeszcze ze Związkiem Wędkarzy, który posiada swój udział w sali. Obecne pomieszczenie jest o tyle wygodne, że w wypadku, gdy na głowę członków teatru spadnie znowu hłobowa wieść o eksmisji, będzie można pętro niższej natychmiast otrzeźwić pod przysznicem, a kają się przenteść spod progu władz do rzymskiej łaźni.

Aby ustrześć się braku poinyty, która każdą wesołą opowieść powinna zamykać, dodaj jeszcze należy, że Wydział Kultury Rady Narodowej, któremu między innymi takie sprawy podlegają, stara się jak najdalej iść „Pstragowi” na rękę, pomaga, wspiera teatr dotacjami pieniężnymi. Niestety, jako gospodarz terenu nie ma tu oczywiście nic więcej do powiedzenia. Historyjka więc tym wesołsza. Jak piosenka pt. „Wpadł pies do jatki...” — ciągnie się w kółko.

I wytłumaczenie jest: wszystkie sale teatralne w mieście odziedziczyliśmy po kapitalizmie, a ten ustrój oczywiście nie przewidywał, że będzie potrzebna jeszcze jedna — aby podtrzymać bezinteresowny zryw młodzieży. Interpretacja naciągana, ale przynajmniej zgodna z dialektyką.

P.S. 1. W związku z powyższym proszę się nie dziwić, jeśli następny artykuł na ten temat, będzie identyczny.

P.S. 2. Premiera jednak nastąpiła. Adres — ulica Zachodnia 56.

J. Brysz



Sprawa z wokandy

Oskarżony (wielkie słowo): władze administracyjne, niektórych uczeni łódzkich o to, że:

Nie respektując elementarnych postulatów studentów zamieszkujących osiedle przy ul. Bystrzyckiej, nie podjęły żadnych kroków przeciwdziałających zamknięciu placówki pocztowej Łódź 31, mieszczącej się w pobliżu domów akademickich.

Zlikwidowanie poczty naraziło studentów na dodatkowo stratę i tak już bardzo ograniczonego zajęcia czasu, zmuszając ich do biegania po odbiór otrzymywanych przesyłek pocztowych na ul. Piotrkowską 135.

Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny Łódź 1 przeszło rok zarzucał władze uczelni łódzkich znaczną ilością pism podkreślających konieczność przydzielenia nowego lokalu placówce pocztowej Łódź 31, względnie wyremontowania starego. Komisja BHP w protokole z dnia 14. XI. 56 stwierdziła, że lokal w którym mieściła się poczta nie jest przystosowany do pracy w warunkach jesienno-zimowych. Wspólna komisja przedstawicieli uczelni i poczty w dniu 29. XII. 56, orzekła, że lokal poczty należy przystosować do warunków umożliwiających kon-

tynuowanie pracy. Uczelnia podzieliła między siebie czynności i koszty, ponieważ właściciel lokalu — Politechnika Łódzka — nie kwapiła się ze znalezieniem innego pomieszczenia, a na remont zgodziła się pod warunkiem, że inne uczelnie nie przyjmą część kosztów na siebie. Zaczęły się targi między Politechniką, a Uniwersytetem w sprawie wyasygnowania niewielkiej sumy przez Uniwersytet. Po zostały uczelnie zgodziły się pokryć przypadające na nie koszty remontu. W konsekwencji stało się tak, że fundusze nie zostały przekazane i pocztę zamknięto. Studenci zamieszkujący osiedle przy ul. Bystrzyckiej zapytują, czy znajdzie się ktoś, kto uwzględni ich potrzeby i zajmie się ułatwieniem warunków bytowych studentów?

Janusz Konopiński

Autorce notatki w odpowiedzi

W niedzielnym wydaniu „Głosu Robotniczego” była Pani łaskawa zająć się sprawami Zrzeszenia Studentów a między innymi... z dużym poletem i fantazją pozwoliła sobie Pani wypowiedzieć zdanie na temat składu STS „Pstrag”, pisząc, iż stał się on teatrem absolwentów i młodzieży szkolnej. Tym samym kwestionuje Pani studencki charakter naszego zespołu. Niniejszym komunikujemy Pani, jak również redakcji, która wierzy ścisłości Pani informacji, iż z 61 (sześćdziesiąt jeden) członków STS „Pstrag” 42 osoby są studentami łódzkich uczelni wyższych zaś 19 to absolwenci, którzy w większości zakładali teatr cztery lata temu. Młodzieży szkolnej nie zauważyliśmy.

Jak wiadomo statut ZSP przewiduje udział absolwentów w pracach organizacji.

Nie wiemy gdzie Pani zbieżała informację do swego artykułu, niemniej jednak na pewno nie pochodzi ona od tych, u których zasięgane być powinny, tj. od kierownictwa zespołu.

Kier. STS „Pstrag”.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłczyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15
Pryw. Pomoc Lek. 333-33
555-55

TEATR

OPERA w gmachu Teatru im. Jaracza (Jaracza 27) g. 19 „Madama Butterfly”
NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Wizyta starszej pani”
JARACZA (Jaracza 27) nieczynny
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 16 „Michałek w opałach” g. 19.30 „Huzary”
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Ich głowy”
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Bal w Savoyu”
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Pinokio”
„ARLEKIN” (Wólczańska 5) g. 17 „Awantura w Pacynkowiu”

MUZEJA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11-18
MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 35) czynne g. 9-15

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) Film dok. g. 19.30 „Kochanek o polnoocy”
„Dobry wieczór” g. 19.30, 15.30, 17.30. Występ artystów warszawskich oraz film „08/15” — III seria „Kapitulacja” g. 20
DWORCOWE (Dworzec

CO? GDZIE? KIEDY?

Kaliski „Gotyk Morawski” „Pan Rzepka i jego cień” „Sputnik w przesiwozach” g. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
GDYNIA (Tuwima nr 2) Film dok. g. 9 i 22 „Noc sylwestrowa” — dozw. od lat 7, g. 10, 12, 14, 18, 20. Program dla najmłodszych: „Dwie Dorotki”, „Nowy domek”, „Dzielny krawczyk”, „Dlaczego wrona jest czarna?” g. 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22 „Żelazna maska” — dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA (Fabianicka 173) „Szkice węglem” — dozw. od lat 16, g. 15, 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 31) Film dok. g. 21.30 „Koniec nocy” — dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.30, 19.30
POLONIA (Piotrkowska 67) Film dok. g. 9.30 i 12.15 „Miałem siedem córek” — dozw. od lat 18, g. 10.15, 13, 15, 17, 19. Występy artystów scen warsz. oraz film prod. NRF „08/15” — III seria „Kapitulacja” g. 21
POKÓJ (Kazimierza 6) Film dok. g. 21.30 „Kochanek lady Chatlerley” — dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.30, 19.30
MAJA (Kilińskiego 178) „Futro nurkowe” — dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.30, 19.30
ROMA (Rzłowska 94) „Mały bohater” — dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20
STUDIO (Bystrzycka 7-9) Film dok. g. 21 „Zemsta” — dozw. od lat 12, g. 17, 19

SOJUSZ (Nowe Złotno) Film dok. g. 21 „Prze mytnicy” — dozw. od lat 16, g. 17, 19
STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Indyjski wojownik” — dozw. od lat 12, g. 16, 18, 20
ŚWIT (Bahucki Rynek) Film dok. g. 22 „Przy gody Pała i Patachona” — dozw. od lat 7, g. 16, 18, 20
TATEY (Sienkiewicza 40) Film dok. g. 15 i 22 „Czterdziesty pierwszy” — dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20
WISLA (Tuwima nr 1) Film dok. g. 9 i 22 „Petla” — dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) Film dok. g. 9 i 22 „Dziadek Hassan” — dozw. od lat 7, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ (Prochnicka 16) Film dok. g. 9 i 22 „Igraszki z diabłem” — dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHETA (Zgłńska 26) „Trzej muszkieterowie” — dozw. od lat 12, g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30
ŁACZNOŚĆ (Józefów 43) „Gorzki ryż” — dozw. od lat 18, g. 19
PRZEWIOSNE (Zeramskiego 76) „Na trasie do Bordeaux” — dozw. od lat 18, g. 15.30, 17.30, 19.30
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) Kino nieczynne
Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.
PALMIARNIA (Park Zródliska) czynna godz. 10-18

ZOO — czynne g. 9-16

Dyżury aptek

Limanowskiego 1, Piotr kowska 25, Lagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67
AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36 — Widzew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — Bałuty — Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie.
Chirurgia: I Klinika Chirurg. ul. Wigury 19
Internia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Konciskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa 14

DYŻURY PORADNI

Pomocy lekarskiej dla dorosłych udzielają od godz. 19 do 22 poradnie: Piotrkowska 102 — dla dzielnicy Śródmieście, Piotrkowska 67 — dla dzielnicy Polesie, Lagiewnicka 36 — dla dzielnicy Bałuty, Piotrkowska 269 — dla dzielnicy Ruda, Lecznicza 6 — dla dzielnicy Chojny, Zuli Pacanowskiej 13 — dla dzielnicy Staromiejskiej, a dla mieszkańców Łodzi Stoki przy ul. Zbożowej w godz. od 19-21.

UWAGA! Inwestorzy i B.H.P.

Spółdzielnia Pracy Instalacyjno-Budowlano-Techniczna i Elektromechaniczna „MOTOR” w Łodzi, ul. Wólczańska nr 35 tel. 205-59 i 258-15 zawiadamia, że wykonuje

- a) z materiałów własnych: 1. PODŁOGI KSYLOLITOWE z masy skalodrzewnej... 2. instalację siły i światła, 3. naprawy i instalacje pomp głębinowych i odśrodkowych, b) z materiałów powierzonych i częściowo własnych: 4. instalacje centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjne i gazowe, 5. instalacje przeciwpożarowe... 6. POSADZKI: lastrico, terrakota, 7. oblicowanie ścian płytkami, 8. hale ogrodnicze — cieplarnie.

PRZETARG

Przedsiębiorstwo Jajczarskie w Tomaszowie Mazowieckim ul. Jerolimiska nr 11

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Dodge” W. C. 62

Cena wywoławcza zł 36.000. Przetarg odbędzie się w Warsztatach Naprawczych przy Przedsiębiorstwie Jajczarskim w Łodzi, ul. Limanowskiego nr 111 w dniu 10 lutego 1958 r. o godzinie 11.

Osoby prawne i fizyczne, pragnące wziąć udział w przetargu, obowiązane są wpłacić do kasy przedsiębiorstwa lub na konto bankowe 917-6-190 w N.B.P. Oddział Tomaszów-Maz. najpóźniej do dnia 8 lutego 1958 roku wadium, wynoszące 10 proc. ceny wywołania. Samochód można oglądać codziennie w Warsztatach Naprawczych w Łodzi, ul. Limanowskiego nr 111 w godzinach od 8 do 14.

KRZESŁA obrotowe, warsztatowe i biurowe

polecamy w każdej ilości oraz przyjmujemy do naprawy manometry różnych średnic od 0-2.000 Atm, vacumetry i termometry rtęciowo-stalowe (krótkie i długie).

Zamówienia kierować: Stołeczne Zakłady Metalowe P.T. nr 2 WARSZAWA ul. Okólnik 11, tel. 6-39-59

PRZETARG

SPÓŁDZIELNIA PRACY „SUROWIEC” w Łodzi, Piotrkowska 78, tel. 263-21

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na 2 konie z uprzężą i 2 rowłagi ogumione, których sprzedaż odbędzie się dnia 3 lutego br. o godzinie 11 rano w miejscu ul. Rewolucji 1905 r. nr 48a oraz

PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Opel Blitz” 3-tonowego w cenie wywoławczej 35.000 zł i samochodu ciężarowego marki „Morris Commercial” 2-tonowego w cenie wywoławczej 30.000 zł.

Przetarg odbędzie się 3 lutego br. o godz. 10 w miejscu, ul. Rewolucji 1905 r. nr 48a. Do przetargu na samochody stawać mogą przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, organizacje społeczne, osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione pod warunkiem dołączenia do oferty kwitu na wpłacone do kasy spółdzielni wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej oraz dokumentów wymaganych zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 roku (Monitor Polski nr 56 poz. 353). Oferty należy składać do dnia 31 stycznia br. w biurze spółdzielni, ul. Piotrkowska 78. Wymienione pojazdy oglądać można do dn. 31 stycznia br. w godzinach od 8 do 10 rano w miejscu, ul. Rewolucji 1905 r. nr 48a.

W dniu 25 stycznia 1958 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 62 S. + P. Zofia Chmielewska z Falęckich Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 stycznia 1958 roku o godz. 16 z kaplicy cmentarza katolickiego na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku KOLEŻANKI I KOLEDZY.

Wszystkim, którzy okazali szczerą życzliwość i pomoc w czasie pogrzebu mojej matki S. + P. Petroneli Syrel-Bogdziewicz a w szczególności Dyrekcji, Radzie Robotniczej, Radzie Zakładowej, Koleżankom i Kolegom z działu księgowości oraz Działowi Zakładów Przemysłu Dziel. „Olimpia”, jak również mieszkańcom domu przy ul. Wieckowskiego 4 moim przyjaciółom i znajomym składa tą drogą serdeczne Bóg zapłać CÓRKA.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO LEKARSKIE

MASZYNE do wyrobudoniczek kupie. Oferty pisemne „1577” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

SPRZEDAŻ

MOTOCYKL „WFM” z zegarem sprzedam Łódź Polesie, Bobowa 4

SAMOCYKL „Fiat Mulipla” po dotarciu sprzedam natychmiast. Oferty pisemne „1683” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 1683 g

MOTOCYKL „Jawa” 350 na szesnastkach nowy i radio „Undine 2” trzygłośnikowe sprzedam. Różyckiego 30, m. 7 od godz. 16-20 1683 g

WOZKI dziecięce — duży wybór polecam. Łódź Nowomiejska 7 sklep

SAMOCYKL osobowy „Tatra-Plan”, stan dobry sprzedam. Al. Kościuszki 77 godz. 10-13 Michał Tołoczko

MASZYNE do szycia sandałów i bamboszy — sprzedam. Wieckowskiego 26 m. 2 1609 g

PRALKE elektryczna — sprzedam. Tel. 322-03

MASZYNE dziewiarska „Rapidex” dwupłytkowa nowa sprzedam. Nowomiejska 2-10 1582 g

LISY platynowe samce zarodowe sprzedam. Kalisz tel. 20-91 wewn. 80 Dolińska 1415 G

GŁOWNIENSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU TERENOWEGO

GŁOWNO (pow. Łowicz) ul. Swoboda 12, tel. 29 wykonuje:

części zamienne do maszyn włókienniczych i innych z żeliwa szarego i stali, przyjmie wszelkie roboty szlifierskie, frezerskie, tokarskie, kowalskie i ślusarskie. Rolowanie blach do 20 m/m i cięcie do 4 m/m. Gwarantuje solidne i terminowe wykonanie każdego przyjętego zlecenia. Ceny według kalkulacji własnej uzgodnionej ze zleceniodawcą. 514-K

PODZIĘKOWANIE

Pannu adiunktowi Wacławowi Sosnowskiemu i doktorowi Mirosławowi Różewskiej za wyleczenie z ciężkiej choroby, serdeczną i troskliwą opieką podczas pobytu w klinice Marii Sienickiej oraz całemu personelowi pielęgniarskiemu i lekarskiemu Akademii Medycznej przy szpitalu im. Brudzińskiego w Łodzi za troskliwą opieką składają najserdeczniejsze podziękowanie MAŻ I SYN.

Dokumentacje techniczne małych obiektów zieleni oraz wszelkie prace wchodzące w zakres urządzenia i konserwacji zieleni przyjmuje do wykonania

Zarząd Zieleni Miejskiej w Łodzi ul. Wojska Polskiego 83 tel. 530-63

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MAGISTRA fizyki lub inżyniera-elektryka (specjalność technika siłoprądowa lub elektronika) do prac w zakresie dozimetrii promieniowania jonizującego, mgr biologii do Zakładu Toksykologii Przemysłowej oraz elektrotechnika wykwalifikowanego z dużym stażem — zatrudni Instytut Medycyny Pracy w Łodzi. Zgłoszenia osobiste w Zakładzie, ul. Wodna 40, III piętro, pokój 303, w godzinach od 11 do 13. 408-K

INŻYNIERÓW-konstruktorów urządzeń cieplnych, transportowych i mechanizujących procesy technologiczne, inżyniera lub technika-technologa pokryć malarskich, inżyniera-elektryka budowy aparatów elektrycznych — zatrudni od zaraz Przedsiębiorstwo Projektowania i Budowy Zakładów Przemysłu Metalowego, Łódź, ul. Wigury 21. Reflektuje się wyłącznie na siły wysoko wykwalifikowane.

St. KSIĘGOWEGO o wysokich kwalifikacjach na kierownika komórki kosztów oraz mistrza dziewiarskiego maszyn oczkarkowych na remonty poszukują Zakłady Przemysłu Dzielniarskiego im. Emili Plater w Łodzi, ul. Wólczańska 66. Zgłoszenia osobiste przyjmują dział personalny od godz. 8 do 16.

KSIĘGOWYCH - materiałowców, odlewników zatrudnia natychmiast Łódzkie Zakłady Kino-techniczne, Łódź, ul. Nowotki 41, tel. 309-56. Reflektuje się na siły wysoko wykwalifikowane. 519-K

KIEROWNIKA działu zaopatrzenia ze znajomością branży metalowej i długoletnią praktyką zawodową poszukuje od zaraz poważne przedsiębiorstwo przemysłu ciężkiego w Łodzi. Oferty z podaniem i życiorysem oraz odpisami opinii należy składać w Biurze Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod nr „487”.

2 WYKWALIFIKOWANYCH kierowników budów z uprawnieniami budowlanymi poszukuje się. Oferty pisemne kierować do Biura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod nr „443”.

TKACZY i uczniów na 2 i 3 zmiany, wykwalifikowane przadki, wrzecieniarzy, przewłajaczy, stolarzy i palaczy kotłowych zatrudnia ZPB im. Czesława Szymańskiego w Łodzi, ul. Rzłowska 26-28. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny codziennie w godzinach od 7.30 do 15.30. 492-K

TKACZY, uczniów na tkalnię oraz robotników nie wykwalifikowanych zatrudnia Z.P.B. im. Adama Mickiewicza, ul. Kilińskiego nr 187. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godzinach od 8 do 15. 398-K

PRZADKI na maszyny obrabkujące i wrzecieniarzy, pomagaczkę przadek oraz pracownice nie wykwalifikowane — zatrudnia Z.P.B. im. Obronców Warszawy, ul. 8 Marca nr 25. Zgłoszenia w dziale kadr godz. 8 — 16.

MURARZY i pomocników na stałe zatrudnienie dział głównego mechanika Z.P.B. im. T. Kościuszki w Łodzi, ul. 8 Marca 5-7. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 8 do 16.

SAMODZIELNE krawcowe, majstra tapieckiego, majstra szewskiego, modelatora i wykwalifikowanych perukarzy zatrudni Państwowy Teatr Powszechny ul. Obr. Stalingradu 21. Warunki płacy do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat teatru w godzinach od 9 do 16. 501-K

PRZETARG

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO im. N. BARLICKIEGO w Łodzi, ul. Żwirki 19

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY na 1 samochód osobowy marki „Skoda” typ 1102. Przetarg odbędzie się o godz. 9 w dniu 24 lutego 1958 roku. Cena wywoławcza wynosi zł 27.000 minus zł 1.600 za brak ogumienia oraz

PRZETARG OGRANICZONY na 1 samochód ciężarowy marki „GAZ” Typ AA o ładowności 1,5 tony, przetarg odbędzie się o godz. 13 w dniu 24 lutego 1958 r. Cena wywoławcza zł 30.000.

Do przetargu mogą stawać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, organizacje społeczne, osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione po uprzednim złożeniu oferty wraz z pokwitowaniem na wpłacone wadium w kwocie zł 2.540 na samochód osobowy i w kwocie zł 3.000 na samochód ciężarowy na konto zakładów nr 921-6-51 w NBP VI Oddział Miejski w Łodzi oraz po przedstawienu dokumentów wymienionych w § 9 ust. 2 zarządzenia ministra komunikacji z 8 maja 1957 r. (Monitor Polski nr 56 poz. 353). Samochody powyższe można oglądać w zakładzie począwszy od dnia 10 lutego 1958 r. w godzinach od 8 do 12. 441-K

PRZETARG

Przedsiębiorstwo Jajczarskie w Tomaszowie Mazowieckim ul. Jerolimiska nr 11

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Dodge” T.-110L.

Cena wywoławcza zł 35.000. Przetarg odbędzie się w siedzibie Przedsiębiorstwa Jajczarskiego w dniu 10 lutego 1958 roku o godzinie 10. Osoby prawne i fizyczne, pragnące wziąć udział w przetargu, obowiązane są wpłacić do kasy przedsiębiorstwa lub na konto bankowe 917-6-190 w N.B.P. Oddział Tomaszów Maz. najpóźniej do dnia 8 lutego 1958 roku wadium, wynoszące 10 proc. ceny wywołania.

Samochód można oglądać codziennie w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Jerolimiskiej nr 11 w godzinach od 8 do 14. 513-K

Spółdzielnia Ogrodnicza „OGRODNIK”

z odpow. udziałami w BIELSKU-BIAŁEJ

Plac Księdza Ściegiennego 1, tel. 58-10

sprzeda 2 kotły parowe dwupłytkowe, używane, leżące, o powierzchni ogrzewalnej 45 m², o ciśnieniu roboczym 8 atm. 515-K

